

KURJER ZACHODNI

» ISKRA «

ROK XXVIII

Wtorek 27 lipca 1937 r.

Nr. 204

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Pilsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem do cennika i przesyłką pocztową ZŁ 2.50

SPRAWCY ZAMACHU TROPIENI PRZEZ 120 POLICJANTÓW

KOMUNIKAT OFICJALNY

WARSZAWA, 26.7. Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skórzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skórzyńskim współdziałają prokuratorzy, delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy Ministerstwa spraw wewnętrznych oraz zespół oficerów policji.

W śledztwie osoba sprawcy zamachu została niezbitnie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastąpiło poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oderwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozostawionych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi.

Nazwisko sprawcy podłożenia bomby jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

WARSZAWA, 26.7. Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca jest już na ukończeniu.

We wczorajszym numerze podaliśmy relację o rodzinie i wsi zamachowca. Dodać jeszcze należy, że na dzień przed zamachem w wiosce, w której mieszkał zamachowiec, widziano jakiegoś przejeżdżającego motocyklistę. Obecnie ustalane jest, czy miał on coś wspólnego z planem zamachu i czy nawiązywał jakiś tajemniczy kontakt z zamachowcem. Wyszło też na jaw, że zamachowiec po

przyjeździe na rowerze od odległego od swej wsi o 40 km. miasta powiatowego zostawił rower w zakładzie stolarskim.

Zamachowiec w czasie pobytu w zakładzie nie miał przy sobie żadnej paczki. Bawił tylko kilka minut i od razu skąd odjechał pociągiem pośpiesznym do Warszawy. Bezpośrednio po przyjeździe, pojechał do Świdrów.

Podobno zamachowiec na dzień przed zamachem, to jest w sobotę, otrzymał krótki list. Prawdopodobnie treścią tego listu była instrukcja do do przyjazdu do Warszawy.

Przed wyjazdem w dalszą drogę tj. w niedzielę rano, zamachowiec zjadł śniadanie i zabrał ze sobą tylko 10 zł. Charakterystyczne jest, że bawił on u-

przednio w Warszawie, pozostawiając kilkanaście godzin. Prawdopodobnie już wówczas otrzymał on od swoich moco dawców pewne wskazówki co do planowanej zbrodni. Powrócił do rodzinnej wioski i tam czekał sygnałów.

Jak się okazuje, plan zamachu został powzięty już przed dwoma miesiącami przez zamachowców, których nazwiska ujawni komunikat.

Spiskowcy prowadzili dokładną inwigilację płk. Koca, aby ustalić tryb życia jego. Termin zamachu ustalono na 5 dni przed niedzielą kiedy nastąpił wybuch.

Instrukcje bezpośrednie otrzymała druga osoba, znajdująca się wśród aresztowanych już uczestników zamachu. Umówionym sposobem powiadomiła ona zamachowca o terminie, wysyłając list.

Do Warszawy powrócił sędzia Skórzyński, który kieruje dochodzeniami.

W sprawie kapelusza, który stanowi jeden z dowodów rzeczowych, ustalono że kapelusz nie należał do zabitego zamachowca. Został on prawdopodobnie pożyczony w ostatniej chwili przed wyjazdem z Warszawy do Świdrów Małych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydz na zjeździe legionistów w Krakowie

WARSZAWA, 26.7. (Tel. wł.) Program zjazdu legionistów w Krakowie, który odbędzie się 8 sierpnia r. ustalony przez krakowski komitet lokalny, został zatwierdzony przez komendę naczelną Związku legionistów, polskich. Zjazd rozpocznie się zbiórka uczestników w formacjach pułkowych na Błoniach o godz. 8. O godz. 9 odprawiona zostanie msza św. połowa, około godz. 10 przemawiać będzie Marszałek Śmigły-Rydz. Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Po zakończeniu przemówień Marsza-

łek Śmigły-Rydz przyjmie defiladę legionistów według formacji pułkowych legionowych. Defilujący przemarszerują z Błoni ulicami Wolską, Straszewskiego i Grodzką na Wawel, gdzie ustawią się pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dla złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na grobowcu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złożone zostaną wieńce. Z Wawelu legionści powrócą do miasta i nastąpi dwugodzinna przerwa obiadowa, po czym po ponownej zbiórce uczestnicy zjazdu ujadzą się w pochodzie na Sowiniec.

PORAŻKI CZERWONYCH Gen. Franco napewno zwycięży

LONDYN, 26.7. „Daily Mail” zamieszcza wrażenia swego korespondenta, który powrócił niedawno z Hiszpanii.

Po oddaniu hołdu męstwu ochotników, którzy pragną tylko uwolnienia Hiszpanii z jarzma bolszewizmu, korespondent zaznacza, że gen. Franco jest dość potężny, aby prowadzić dalej o własnych siłach wojnę o wolność kraju. Hiszpania narodowa wchodzi w drugi rok wojny, posiadając armię, wyposażoną w nowoczesne środki walki. Jedynie duch, który panował od samego początku walk, nie uległ zmianie. Armia gen. Franco jest dobrze zorganizowana i uzbrojona. W częściach krajów zajętych przez powstańców panuje dobrobyt, podczas, gdy w prowincjach, pozostających w ręku czerwonych, daje się odczuć wielki brak środków żywności. Nawet wygodna pozycja strategiczna obrońców Madrytu na nie się nie zda, ponieważ duch armii czerwonej jest coraz gorszy.

Zwycięstwo gen. Franco, nigdy nie było tak pewne, jak obecnie.

Jest rzeczą możliwą, że zwycięstwo wojsk gen. Franco nastąpi nagle.

SALAMANKA, 26.7. Po 24-godzinnej zaciętej bitwie Brunete padło wczoraj ostatecznie. Z piechotą i trzema kompaniami czołgów, które ruszyły do ataku współdziałało 40 samolotów. Czerwoni stawiali zacięty opór lecz w końcu zmuszeni byli ulec.

Powstańcy wzięli do niewoli wielu jeńców zdobyli 8 czołgów pochodzenia sowieckiego i liczny materiał wojenny.

Ludność Brunete, która w czasie 2-tygodniowego oblężenia ucierpiała bardzo dotkliwie powitała z entuzjazmem wkraczające oddziały powstańców.

Przy wejściu do miasta powstańcy natknęli się na wstrząsający obraz ukrzyżowanych przez czerwonych dwu sióstr Czerwonego Krzyża.

Po zajęciu przez powstańców pozycji zachodnich, położonych na odcinku Guadarama, Casa del Palanca i szeregu innych, rozpoczęto ze wszystkich stron pościg za nieprzyjacielem. Eskadry samolotów powstańczych strąciły 7 myśliwskich samolotów rządowych.

Oddziały rządowe stawiają w dalszym ciągu zacięty opór na północ od Brunete, na drodze do Villanueva de la Canada. W ciągu całego dnia artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie świeżo zajęte przez powstańców pozycje.

MADRYT, 26.7. Hiszpanię, a zwłaszcza o policie Madrytu nawiedziły katastrofalne upały. Żołnierze zarówno rządowi jak i powstańcy idą do ataku częstokroć prawie nago, porzucając mundury i hełmy.

Szczególne ciężką jest służba czołgowa. Motora czołgów są tak rozgrzane, że załoga długo nie może w nich wytrzymać. Utrudnia to ogromnie ruchliwość czołgów i nie pozwala im uczestniczyć w operacjach.

LOTNIK - MEKSYKANIN

SALAMANKA, 26.7. Lotnik amerykański Harold Dahl, wzięty do niewoli przez wojska gen. Franco, złożył następujące zeznania: Został on zaangażowany w Meksyku za pośrednictwem tamtejszego przedstawicielstwa dyplomatycznego jako instruktor do szkoły lotniczej w Hiszpanii za bardzo wysokim wynagrodzeniem. Po przybyciu do Hiszpanii powiadziano mu, że wykladać nie będzie, lecz będzie pilotował samolot wojskowy. Umówionego wynagrodzenia nie otrzyma. W lotnictwie rządowym większość pilotów stanowią Rosjanie. Motory pochodzą przeważnie z Rosji i z Francji. Po wzięciu Bilbao duch milicjantów znacznie upadł. Wszędzie brak żywności i drożyzna. Madryt jest źle zaopatrywany.

ŻYDZI W HOLDZIE GEN FRANCO

SALAMANCA 26.7. Gmina żydowska w Larche (Maroko hiszpańskie) wysłała do gen. Franco telegram hołdowniczy, w którym opowiada się bez zastrzeżeń za Hiszpanią narodową.

Posiedzenie Senatu ZWOŁANE NA CZWARTEK

WARSZAWA, 26.7. (tel. wł.). Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 29 bm. na godz. 12. Na porządku dziennym debata nad rządowymi projektami ustaw, które zostaną uchwalone przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 bm., a które wniesione zostały przez rząd na obecnej sesji, niedzwyczajnej.

Wojna chińsko-japońska wznowiona Klęska Chińczyków

PEKIN, 26.7. Do ponownych zajęć w miejscowości Lang-Fang oraz linii kolejowej Pekin — Tientsin doszło w chwili, gdy oddziały 36 chińskiej dywizji ustawały, w niedzielę wieczorem, nie dopuścić do opuszczenia pociągu i obsadzenia dworca kolejowego w Lang-Fang przez wojska japońskie.

PEKIN, 26.7. Dwaście kolejowy w Lang-Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie bandy były w poniedziałek rano od godz. 5 do 7 (czemu miesiąc) bombardowane przez samoloty japońskie. Wiercho po tym dwaście obywateli oddziały japońskie. O godz. 11 słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kampanii artyleryjskiej.

Wojska chińskie wyparte z Lang-Fangu cofnęły się w okolice Hsueg-Tsun o 15 km. na

południe od Feng-Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

TOKIO, 26.7. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang-Fangu.

Oddziały z japońskiego garnizonu w Tientsinie przybyły do Lang-Fangu i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą około 20 zabitych i rannych. Władze japońskie są zadowolone z stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-Fangu.

PEKIN, 26.7. Wedle ostatnich doniesień, samoloty japońskie zmusiły wojska chińskie do wycofania się z Lang-Fang w kierunku

Hu-Nan-Tsun. Do obozaru Wang-Ping przy były nowe posiłki japońskie. Bramy Pekinu są ponownie zamknięte.

ROZSZERZENIE ZATARGU

TOKIO, 26.7. W pobliżu miejscowości Kung-gaumen zaszedł nowy incydent między wojskami chińskimi a japońskimi. Z Feng-Tai wysłano posiłki japońskie z artylerią.

SYTUACJA GROŻNA

NANKIN, 26.7. Gen. Sung-Cze-Yuan, dowódca 29 armii chińskiej i przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny że wydał swej armii polecenie stawiania oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napięta.

Sprawcy zamachu tropieni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dalsze badanie przebiegu zamachu ustaliło niezbicie, że zamachowiec bardzo się spieszył. Był on tylko wykonawcą samego zamachu, przygotowanego starannie przez współników. Miał mało czasu do wykonania zamachu, ponieważ przystąpił do niego bezpośrednio po stwierdzeniu, że posterunkowy spał i otworzył okno i wszedł za ogrodzenie. Ładą chwila policjant mógł z powrotem wyjść na drogę. Obawiając się tej przeszkody, zamachowiec musiał się spieszyć.

W akcji poszukiwania wszystkich współników zamachu na płk. Koca bierze udział 120 funkcjonariuszy policji. Dochodzenia prowadzone są przez urząd śledczy w Warszawie, policję powiatu warszawskiego, sędziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia i dwu prokuratorów.

W związku z trudnościami śledczymi w sprawie zamachu na płk. Koca dokonano w niedziele szeregu sensacyjnych aresztowań na terenie Poznania.

Tegoż dnia przesłuchana została cała rodzina zamachowca. Jedną z konsekwencji nieudanego zamachu jest wzmocnienie posterunków policyjnych na linii podmiejskiej Warszawa — Otwock.

Ekskomunika na członków rządu Ostry zatarg religijny w Jugosławii

BIALOGROD, 26.7. W związku ze śmiercią patriarchy Barnaby przybył z letniej rezydencji do Białogrodu ks. regent Paweł, który po odianiu hołdu szczątkom zmarłego, odbył szereg rozmów z osobistościami politycznymi. Rozmowy te o charakterze konsultacyjnym trwają nadal.

Datę pogrzebu patriarchy ustalono na czwartek, t.j. 29 bm. Na miejsce wiecznego spoczynku obrona została cerkiew św. Sawy w Białogrodzie.

Jugosłowiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. Ekskomunika ciężająca na prawosławnych członkach rządu, a zatem niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wybrania nowego patriarchy stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

wych i do wybrania nowego patriarchy stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

Tragiczna śmierć starca Upadek w kilkumetrową przepaść

KRAKÓW, 26.7. (tel. wł.). Dzisiaj wybrało się dwóch emerytowanych dyrektorów szkolnych 60-letni p. Bochenek i p. Czaplina przechadzkę do lasu Wolskiego.

Gdy zmierzali już z powrotem, starszokowie zaczęli błądzić po lesie nie mogąc wyjść z niego. Wreszcie postanowili iść w przeciwnym kierunku, a tylko nawoływaniem porozumiewać się. P. Czaplina nawoływał, na co odpowiadał mu p. Bochenek, jednak w pewnej chwili nikt mu nie odpowiadał. Ponieważ sądził, że jego przyjaciel wyszedł już na odpowiednią ścieżkę i zapewne zdążył do miasta nie przejął się tym, tym bardziej, że sam już wyszedł z lasu.

Po powrocie do domu przekonał się, że p. Bochenek nie wrócił, wobec czego zorganizowano poszukiwania za zaginionym. Jak się okazało p. Bochenek szukając ścieżki, wskutek

Według danych departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej opracowanych na podstawie ankietury urzędowej na obszarze 108-miu powiatów Rzeczypospolitej, stanowiących mniej niż połowę ogólnej liczby powiatów w Polsce, mamy 258.629 dzieci szkolnych w wieku od 7 do 14 lat pijących alkohol sporadycznie, 9.746 pijących nałogowo i 4.898 używających eteru sporadycznie i nałogowo.

mgły, nie zauważył przepaści i spadł nagle z kilkumetrowej skały w dół, zabijając się na miejscu.

Zywcem pogrzebani

POD ZWAŁAMI PIASKU

WARSZAWA, 26.7. Wczoraj przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z piorunami. — Dwaj chłopcy ze wsi Nowolęcna w powiecie Warszawskim, 14-letni Henryk Bielecki i 16-letni Henryk Kurażyński, którzy łowili ryby w Wiśle, schronili się przed burzą pod piaszczystą wydmy. Potoki deszczu rozmyły piasek, który nagle przysypał chłopców. Dopiero po kilku godzinach zauważono ich nieobecność i odkopano zwłoki.

Cel i znaczenie morderstw Zmiana ustroju bolszewickiego

W ciągu ostatnich 8 tygodni wykonano w Rosji 100 wyroków śmierci na najwybitniejszych osobistościach sowieckiej armii i administracji nie mówiąc o prawdziwych masakrach wśród urzędników i wojskowych.

Stalin stara się oczyścić do wszelkiej zorganizowanej opozycji by nie móc się w najbliższych miesiącach groźnego buntu. Najcięższą jest rzeczą, do czego dąży Nowy Iwan Groźny niszczyć swych groźnych przeciwników.

Organ zbliżony do francuskiego Min. spraw zagranicznych „Le Temps” tak pisze:

„Nowy car Rosji wie doskonale, czego chce i dokąd zmierza. Zrozumiał on nicie ideologii marksistowskiej i mitu uniwersalnej rewolucji. Dobry socjalista, ale przede wszystkim dobry patriota rosyjski, wie on, jakim niebezpieczeństwem idea ta grozi dla jego kraju.

Marzeniem Stalina jest prawdopodobnie oświecony despotyzm, rodzaj „paternalizmu”, któryby nie był ustrojem kapitalistycznym, ale również ułudą komunizmu.

Dalej „Le Temps” sądzi, że Stalin będzie chciał zrównoważyć pierwiastek chłopski z elementem robotniczym i intelektualnym, który dotychczas odgrywał dominującą rolę w życiu bolszewizmu.

„Stalin przygotowuje wielką rewolucję — pisze „Le Temps” — a rewolucją tą ma być nowa konstytucja sowiecka, która prawdopodobnie wejdzie w życie w listopadzie, t.j. w 20 rocznicę rewolucji. Konstytucja ta, pomimo, że zredagowana głównie dla zamyslenia oczu, przewiduje jedną głęboką zmianę”.

Następnie „Le Temps” wyraża opinie, że

ostatnie wypadki nie przyczyniły się do wzmocnienia prestiżu, tym nie mniej, mentalność zachodnio - europejska nie może wypadków tych sądzić swą miarą.

„Le Temps” jest zdania, że Rosja może, albo wpaść zupełnie w krwawy despotyzm, lub też co jest pewniejsze odrodzi się w rządach totalnych w ramach ustroju socjalistycznego lecz ujętych w karbach hierarchii narządowego socjalizmu lub faszyzmu.

Głos ten jest tym znamiennejszy, że wyraża opinie francuskich kół rządowych.

Gdański

BATALION POGOTOWIA

Gdańskie bojówki narodowo-socjalistyczne wyłoniły specjalny oddział pogotowia, który jest skoszarowany we Wrzeszczu w koszarach policji, bierze stały żołd i jest systematycznie szkolony w zawodzie wojskowym. Wyszukani bojownicy przechodzą do policji, a mianowicie do t. zw. rezerwy policyjnej, która w rzeczywistości jest oddziałem wojskowym i do zwykłej służby bezpieczeństwa używana nie jest. Po skończeniu przeszkolenia w tej rezerwie policyjnej przechodzą oni następnie do armii niemieckiej w randze podoficerów. Na miejsce wolne w oddziale pogotowia S. A. przychodzą nowi bojownicy, zamierzający się poświęcić zawodowi żołnierskiemu. W ten sposób gdańska rezerwa policyjna przekształconą została na szkołę podoficerską armii niemieckiej.

ANGLIA NIE UZNA roszczeń Sowietów do bieguna północnego

Utworzenie na biegunie północnym sowieckiej stacji lotniczej i obserwatorium zaniepokoiło poważnie rząd angielski.

Anglia, jak donoszą pisma amerykańskie, nie uzna roszczeń terytorialnych

ZSSR do bieguna północnego. Anglia stoi na stanowisku określonym przez prawo międzynarodowe, że kontynenty nie posiadające charakteru stałego, a więc pola lodowe, pokrywające część otwartego morza,

nie mogą być przedmiotem aneksji ze strony któregoś z państw świata

Podobne stanowisko zajmą również

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zaniepokojone poważnie komentarzami prasy sowieckiej w związku z ekspedycją na biegun północny. Rząd waszyngtoński stoi na stanowisku, iż biegun północny nie jest obszarem terytorialnym, lecz stanowi złodowiacia część oceanu, który teoretycznie jest otwarty dla międzynarodowej żeglugi.

Poza tym w Waszyngtonie wskazują, że amerykański badacz Robert Peary w kwietniu 1909 roku zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym, jednakże był to tylko gest symboliczny.

Jan Kiepara i Marta Eggerth SPIEWAJĄ W BUDAPESZCIE

Jan Kiepara i małżonka jego Marta Eggerth rozpoczęli już swój sezon artystycznych występów krótkim pobytom w Budapeszcie. Znakomita para śpiewaków wystąpi w budapeszteńskim teatrze miejskim w „Traviacie” i „Trubadurze” i da poza tym szereg koncertów. Nie jest wykluczone, iż Marta Eggerth wystąpi również w tytułowej roli opery „Mignon”.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

102)

Detektyw rozszerzył otwór. Wionęło na nich chłodne powietrze.

— Tędy jest przejście! — rzekł do inspektora.

Obaj mężczyźni wsunęli się do szafy, pozostawiając na miejscu pokojówkę tak głęboko zdumioną i przerażoną, że nie śmiała protestować. Detektyw i inspektor dobyli rewolwerów i posuwali się ostrożnie, aby odparować ewentualny cios.

Karol Warden nie myślał wcale o niebezpieczeństwie tego przedsięwzięcia. Zastanawiał się jedynie nad tym, jak bardzo Dirk mógł ich wyprzedzić. Przeklinał sam siebie, że nie pomyślał wcześniej o tym tak prostym rozwiązaniu problemu tajemniczych zniknięć handlarza pereł.

Tak, jak kamerdyner mógł dowolnie niekiedy, przechodząc do swego współ-

nika Langsama, handlarz pereł mógł zmylić pogoń, szukając schronienia w mieszkaniu księżniczki.

Przy świetle latarki elektrycznej detektyw i inspektor badali teraz ścianę sąsiedniego domu. Odnaleźli prawie natychmiast wszystkie drzwi, których widocznie uciekający Dirk nie zdążył nawet zaryglować, gdyż ustąpiły pod naporem ciał ścigających mężczyzn.

Znaleźli się znów w jakiejś szafie. Popchnęli drzwi i po chwili znaleźli się w dość obszernym pokoju, umeblowanym jak gabinet pana domu u zamężnych mieszczan.

Detektyw i inspektor nie doszli jednak jeszcze do kresu zdumienia.

Wśród rozrzuconych listów i papierów spostrzegli na biurku pudło z przybarami kosmetycznymi, lustro i perukę.

— Idiota, psiakrew! — wybuchnął Warden.

Inspektor spojrział na niego zdziwiony, wiedział bowiem, do kogo odnosi się ten epitet. Warden chwycił się za głowę oburącz, gestem człowieka, który się wścieka, że zbyt późno zrozumiał prawdę.

— Tak, jestem skończony idiota, skończony dureń!... Czy pan jeszcze nie rozumiał?... Panu można to wybaczyć, ale ja!... Ja, który od tyłu miesiący badałem tę sprawę i śledziłem ruchy tego Langsama!

— Więc co, panie Warden?

— Więc Samuel Langsam... Dirk... handlarz pereł księżniczki... jej kamerdyner... to jeden i ten sam człowiek!

— Jeden i ten sam człowiek? — powtórzył inspektor, nie rozumiejąc, o co chodzi.

— To jeden osobnik pod dwoma różnymi nazwiskami. Samuel Langsam, zamieszkały przy ulicy Szkolnej, sprzedawał owoce kradzieży, które przynosił Dirkowi, zamieszkałemu przy ulicy Marszałkowskiej. Czy już teraz pan spakował?

— Psiakrew! To jest misterna robota!

— Tak misterna, że aż typ naraz zwał!

— Nie ucieknie daleko.

Warden przebiegł mieszkaniem lotem błyskawicy i zbiegł ze schodów, przysadzając po cztery stopnie naraz.

— Czy pan Langsam wyszedł? — zapytał zdumionej stróżki.

— Już ze dwadzieścia minut temu.

— Czy był w stroju podróżnym?

— Miał walizkę ze sobą.

— W porządku.

W pięć minut później posterunki policyjne wszystkich dworców warszawskich otrzymały dokładny rysopis Samuela Langsama i rozkaz natychmiastowego aresztowania go przy wsiadaniu do pociągu.

Po wydaniu tych rozporządzeń Warden przypomniał sobie, że należy właściwie zawiadomić i port lotniczy. Telefonicznie dowiedział się, że samolot pasażerski Warszawa - Katowice wyruszył kilka minut temu i że wśród pasażerów znajdował się osobnik, odpowiadający rysopisowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„PŁOTY” NIEZGODY

Zbliża się 17-ta rocznica zwycięstwa nad bolszewikami, dzień 15 sierpnia, obchodzony jako Święto Żołnierza Polskiego, „Cudu Wisły”. I oto już na miesiąc przed tą rocznicą, partyjne fronty przygotowują obchody wedle swoich przekonań i na swój użytek polityczno-społeczny.

Stronnictwo ludowe, w dawnych latach przejawiające dziwną obojętność dla tej rocznicy od roku postanowiło ją obchodzić pod nazwą „Czynu Ludowego”.

Stronnictwo narodowe postanawia obchodzić dzień ten również.. we własnym zakresie. Jedynym słowem dzień, w którym przypada rocznica wspaniałego czynu, jako wyrazu zjednoczenia narodowego, chce się parcelować na partyjne polećka, po których hasać będą frazesowicze i demagogowie, całego wysiłku używając, aby wbić jaknajwięcej klinów w ścianę zgody.

I doprawdy, zastanawiającym jest ten upór pewnego odłamu społeczeństwa, który konsekwentnie, przy każdej okazji, z ogromnym nakładem sił, przy stepuje do odnowienia i podpierania zmurszałych płotków, dzielących do nie dawna naród, wygłaszając przy okazji bombastyczne przemówienia o swoich jedyńskich i niepodzielnym zasługach dla sprawy polskiej. „To my”, „to nasza zasługa”, „to nasi generałowie”, „to nasi politycy” — spowodowali zwycięstwo w dniu 15 sierpnia 1920 r.

Więc z jednej strony ludowcy przypisywać będą sobie zasługę, bo. Witos był premierem... Więc — narodowcy będą twierdzić, że ci a ci generałowie byli twórcami zwycięstwa... Więc socjaliści głoszą, że gdyby nie robotnik i proletariusz miejski — nie byłoby pogromu armii bolszewickiej.

Tam do licha! Czyż po 17 latach, w perspektywie dostatecznie odległej, aby ujrzeć zbiorowy wysiłek — nie możecie się panowie pogodzić na jedno, że

nie było wówczas partyj, ani racyj partyjnych tylko Polska i jej obrońcy?

Że, czy to narodowiec, ludowiec, czy socjalista — to wszyscy byli żołnierzami Polakami, zjednoczeni wspólnym celem, wspólną ideą — obrony kraju..?

Boć ta wasza niezgoda, to chęć dykontowania swoich zasług na skórze żołnierza - ochotnika polskiego wygląda co najmniej niesmacznie i głupio, a przede wszystkim na to, jakgdyby ci, którzy stawiają płotki pomiędzy „czym ludowym” i „Cudem Wisły” — na froncie nie byli.

Dzień 15 sierpnia, obchodzony jako rocznica zwycięstwa nad bolszewikami

w wyniku patriotycznego zjednoczenia sił narodu ponad partyjnymi aspiracjami, a w genialny sposób użytych wspaniałym planem strategicznym przez Naczelnego Wodza — nie da się przeobrazić na klasowe czy partyjne podwóreczko, na którym gospodarować, kłócić się będą amatorowie nie zasłużonych zasług i laurów.

Dzień ten bowiem będzie zawsze wspomnieniem zwycięstwa żołnierza, któremu oboje jest szlachetnym dowodzenie i językowa strzelamina pustymi słowami, a dla którego ważnym jest wspomnienie wymowy kuli i bagnetu, niwelujących różnice poglądów partyj-

nych, gdy chodzi o wspólną rzecz, wielką rzecz, jaką jest Polska.

I dlatego, pomimo zakusów tych i owych „przebranych” prowodyrów klasowych i partyjnych, dzień 15 sierpnia pozostanie zawsze dniem Święta Żołnierza Polskiego, Świętem Ochotnika-Żołnierza, symbolizującego jedność narodową w najważniejszym, w najistotniejszym zagadnieniu, jakim jest obrona Państwa, obrona Narodowa.

Wszystkie inne koncepcje „obchodów” i „uroczystości” kwalifikują się do określenia, jako budowanie „płotów” niezgody narodowej.

STEFAN ARNOLD

Przedsiębiorstwo „Herman Goering” czyli nacjonalizacja przemysłu metalurgicznego w Niemczech

Ogłoszono w sobotę rozporządzenie premiera Goeringa jako pełnomocnika do wykonania

planu czteroletniego

w sprawie eksploatacji bogactw kopalnianych, które niewątpliwie stanowi najradykałniejsze posunięcie od czasu uchwalenia planu. Zapewnia ono bezwzględnie wykorzystanie wielkiej gałęzi gospodarstwa narodowego — metalurgii — ściśle w ramach dyrektyw rządu i równa się faktycznej nacjonalizacji.

Krok ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie w kręgach politycznych, zarówno niemieckich, jak zagranicznych. Podkreślają m. in., iż dekret ten zarówno zapewnia skoordynowanie ogólnych wymagań gospodarki w kierunku uniezależnienia się od zagranicy jak i jeszcze sprawniejsze

zabezpieczenie potrzeb obronnych Rzeszy.

Dokładna treść rozporządzenia jest następująca:

Na wstępie przewiduje ono zasadniczą możliwość jednoczenia koncesjonariuszy górniczych w celach wydobywania i eksploatacji minerałów. Zjednoczenie to może nastąpić w formie zapewnienia koncesjonariuszom górniczym udziału w towarzystwie, podejmującym się wydobycia i eksploatacji minerałów w zamian za cedowanie koncesji. Za równo koncesja jak i wyposażenia techniczne danego zakładu górniczego — przechodzą przy tym na towarzystwo.

Rząd Rzeszy może być udziałowcem tego towarzystwa bez wnoszenia świadczeń wzajemnych.

Udział państwa nastąpić może również przez pośrednictwo towarzystwa już przezeń opanowanego.

Forma prawna tych zmian i dyrektyw w sprawach statutowych ustalać będzie przez pełnomocnika do spraw planu 4-letniego, którego decyzja jest obowiązująca w wypadkach niezgodności członków co do wysokości udziału. Do minerałów w sensie dekretu należą wszelkie bogactwa kopalniane z wyjątkiem węgla brunatnego, soli kamiennej oraz soli potasowo-magnezowej i bornej, z czego wynika, że dekret ma być zastosowany przede wszystkim

do żelaza i innych metali.

Jednocześnie z ogłoszonym dekretem zawiadomiono opinię publiczną o praktycznym jego zastosowaniu. W sprawie tej premier Goering udzielił wyjaśnień przedstawicielom przemysłu metalurgicznego i handlu żelaznego, gospodarki budowlanej itd. Omówił on zadania ciążące w przyszłości na nowym przemyśle metalurgicznym i zakomunikował, że powołano już do życia towarzystwo, które pod kierownictwem Rządu Rzeszy ma wydobywać i eksploatować zapasy rudy żelaznej w Niemczech w rozmiarach nakazanych potrzebami gospodarstwa narodowego. Towarzystwo nosi

nazwę „Reichswerke Aktiengesellschaft für Erzbergbau und Eisenhütten „Herman Goering”.

Na czele rady nadzorczej stoi sekretarz stanu Koerner. Z ramienia towarzystwa pracować zaczyna w pierwszym etapie realizacji dekretu szereg warsztatów w Badenii i Frankonii.

CO SPOWODOWAŁO DEKRET?

W uzupełnieniu wiadomości o ujęciu przez państwo kierownictwa całą produkcją żelaza, dodać można na podstawie dotychczasowych komentarzy z kół politycznych i gospodarczych co następuje:

Przyczyny tego radykalnego posunięcia rządu Rzeszy szukać należy w dotychczasowych

szczyptych rozmiarach produkcji żelaza w Niemczech

całkowicie niedostosowanej do olbrzymich projektów przewidzianych w planie czteroletnim. W ostatnich czasach zagrożenie to wybitnie się zaostrzyło pod wpływem zmian koniunktury na rynkach światowych.

Tymczasem sprawa żelaza, jak stwierdzają w Berlinie stała się

jądrem planu 4-letniego

Od jej powodzenia zależy realizacja szeregu dalszych poczynań. W roku 36 żelazo dostarczone do wielkich pieców na terenie Niemiec, pochodziło w jednej szóstej części z produkcji krajowej. — Rzesza niemiecka w znacznym stopniu została uzależniona pod tym względem od zagranicy.

Kwestia, czy nowe zarządzenia równają się nacjonalizacji lub socjalizacji komentowana jest w prasie nieco rozbieżnie. W oświadczeniach przeznaczonych dla kół gospodarczych kładzie się główny nacisk na pozostawienie pola wyścigu przetrwania inicjatywie gospodarczej. Natomiast urzędowy organ partyjny „Völkischer Beobachter” podkreśla wyraźnie że nowe zarządzenia wpływają z ducha narodowego socjalizmu i są czynem socjalistycznym.

„Zakłady Hermana Goeringa — pisze dziennik — będą pomnikiem żelaznym narodowego socjalizmu. Socjalizm nasz uzyskuje fundament ze stali”.

Wojna religijna w Jugosławii doznała zaostrenia

Ze źródeł włoskich donoszą, że Watykan śledzi z bacznością przebieg walki w Jugosławii w sprawie ratyfikacji konkordatu. Watykan zdaje sobie sprawę z trudności, w jakie popadł rząd jugosłowiański w obliczu opozycji kościoła prawosławnego, sprzeciwiającego się ratyfikowaniu konkordatu. Opozycja ta posiada jednakże, jak się okazuje obecnie przyczyny natury politycznej, a nie religijnej. Opozycja prawosławna obawia się, że obecnie po ratyfikowaniu konkordatu przez skupczynę wzmożą się znacznie wpływy chorwackich katolików na państwo.

Zgon patriarchy kościoła serbsko-prawosławnego zaostriżył jeszcze bardziej sytuację, zwłaszcza, wobec tego, że wedle przepisów tego kościoła rząd

ma wielki wpływ na wybór nowego patriarchy. Zarówno premier, jak i wszyscy ministrowie prawosławni posiadają prawo posiadania w kolegium wybierającym patriarchy. Ponieważ wszyscy ci ministrowie głosowali za konkordatem, uchodzą oni za „wrogów kościoła prawosławnego”, którzy nie powinni brać udziału w wyborze nowego patriarchy.

O zaostreniu się sytuacji świadczy poza tym fakt odrzucenia przez synod prawosławny wniosku rządu jugosłowiańskiego w sprawie pochowania zmarłego patriarchy Barnaby na koszt państwa. W okresie najbliższym spodziewać się więc należy ostrej walki prawosławnego kościoła jugosłowiańskiego z rządem.

SIŁY MORSKIE WŁOCH poczynają zagrażać Gibraltarowi

Prasa francuska z coraz większym zainteresowaniem śledzi rozwój wydarzeń i układu sił w basenie Morza Śródziemnego. Dwa wielkie dzienniki poświęcają artykuły wstępne tej sprawie. „Le Matin” analizuje dawną i obecną rolę Gibraltaru, wskazując, że Gibraltar, który w ubiegłych stuleciach umiał się oprzeć atakom Napoleona i wojsk hiszpańskich, a w czasie wojny światowej Niemcy nie odważyły się nawet na niego uderzyć, obecnie wiele stracił na znaczeniu, nie tylko wskutek rozwoju artylerii, ale także wskutek układu stosunków na przeciwległym wybrzeżu afrykańskim.

Gibraltar aczkolwiek

najeżony armatami

i stanowiący wielką konstrukcję portów, redut, kazamat i przejęć podziemnych, jest prosto otoczony przez zagrażające mu pierścienie.

W razie bombardowania Gibraltaru

przez artylerię nowoczesną forteca sama mogłaby się jeszcze utrzymać, ale nie miałaby żadnego znaczenia, jako punkt oparcia dla okrętów wojennych swego kraju, ponieważ żaden z tych okrętów nie mógłby się zbliżyć do portu w Gibraltarze.

Jednocześnie „Le Petit Parisien”, omawiając spuszczenie na wodę nowego wielkiego pancernika włoskiego „Vittorio Veneto” przypomina, że w stoczni znajduje się jednocześnie drugi pancernik włoski tego samego typu „Lit torio”.

Po ukończeniu tych dwóch pancerników, które będą daleko prędzej gotowe, niż znajdujące się obecnie w budowie dwa pancerniki francuskie „Richelieu” i „Jean Bart” flota włoska rozporządzać będzie dwoma pancernikami po 35 tys. ton wyporności, oraz 4 pancernikami zmodernizowanymi, podczas gdy flota francuska posiada obecnie dwa panocer-

niki typu „Dunkerque” po 26 i pół tys. ton wyporności i trzy pancerniki zmodernizowane, zanim zostaną włączone do składu floty „Richelieu” i „Jean Bart”. Poza tym flota podwodna włoska

rozwija się niesłychanie szybko

i będzie liczyć w najbliższym czasie około 100 jednostek najbardziej nowoczesnych, tak że będzie górować nad flotą podwodną francuską, która będzie posiadać wprawdzie większy tonaż, ale będzie ustępować włoskiej, jeśli chodzi o wartość bojową. Przypominając, że Niemcy ze swej strony posiadają będą w najbliższym czasie trzy t. zw.

pancerniki „kieszonkowe”

oraz dwa pancerniki po 26 i pół tys. ton, publicysta wzywa władze francuskie do przyspieszenia prac nad rozbudową i modernizacją francuskiej floty wojennej.

Z DNIA

TAJEMNICZE NAJSCIE NOCNE

Krakowski I.K.C. donosi z Warszawy:

Władze centralne w Warszawie otrzymały wiadomość o najściu tajemniczych osobników na Przytyk. Oto około godz. 11 wieczór zajęło do Przytyka auto, z którego wysiadło 6 osobników. Przyjezdni rzucili petardy przed okna i drzwi kilku mieszkań, zajmowanych przez żydów, a następnie rzucili dwie petardy pod most.

Dochođenje wszczęte w tej sprawie ustaliło, że osobnicy przybyli samochodem ze strony Opoczna i w tym samym kierunku następnie zbiegli.

Przed przyjazdem do Przytyka napastnicy przeciży przewody telefoniczne na linii Przytyk — Opoczno. Petardy znajdowały się w blaszanych pudełkach od sardynek i posiadały lonty. Dochođenje zmierzające do wykrycia sprawców jest w toku.

„ŁOKCIE NA PODUSZCZE”

Kwestia przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska od czasu do czasu wypływa na powierzchnię aktualności. Sprawa jest jednak ogromnie skomplikowana, znacząco nie więcej skomplikowana od dokonanej niedawno zmiany granic województwa Poznańskiego, przez przyłączenie 5 powiatów ziemskich. W związku z dokonaniem przesunięcia granicy woj. Poznańskiego świetny pisarz Stanisław Wasylewski, napisał w „Gazecie Polskiej” felieton z wrażeń, jakie odnosi się z wędrowki na „dawny granicznik”.

Czytając ten felieton, wystarczy przypomnieć nazwy miast i województw na bardziej bliskiej nam, jak Sosnowiec z jednej strony (w felietonie Pyzdry) i Katowice z drugiej (w felietonie Września), powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkusiński (w felietonie: Pyzdrzański, Koniński i Szupocki) a katowicki (w felietonie — wrzesniowski) — aby szkiełko odpowiedział najzupełniej rzeczywistości Zagłębia: dąbrowskiego i śląskiego.

Proszę porównać — pisze Wasylewski — dwa choćby tak nieodległe miasteczka: Września, gdzie wszystko w porządku stoi i rośnie na swoim miejscu z Pyzdrami, które były w uroczym romantycznym bezładzie. Tępy te kraje, pyzdrzańska, konińska i szupocka przypominają ci na każdym kroku i całym poziomem

swego „urbanizmu”,

że zajęłaś na kresy romantycznej Polski, po za której granicami znacznie się już nuda uregulowanego miasta ze światłem i gazem, z szosą i gościńcem. To znaczy z oberżą. I z „panią gościńną”, to znaczy żoną pana gościńskiego za bufetem.

Nieśmiało utyskuje się też na monotonię piaszczów kaliskich. Proszę bo spróbować przejechać szosą tych kilkanaście kilometrów od Konina do Słupcy. Zobaczycie siedm gór: bajki! Bo tyleż właśnie rozrzuconych spadów i wznieść nakazał był niedłgiemu i niezłemu zresztą odcinkowi szosy stupaja rosyjski, co ją przed wojną budował. Biekród patrzę na miętę wozów, ludzi i koni, windujących tędy buraki czy siano czy kartofle, kolejno ze łba na piec i z pieca na łeb — godzę się w „człokość” z zapatrywaniami chłopca poznańskiego, który uważa, że wszelkie góry, tatrzy i inne, ojełki, garby istnieć mogą tylko tam gdzie nie ma cywilizacji.

A dopiero ludzie!
Pisałem o tym już nieraz i trzeba będzie z różnych obserwacji książeczkę ulepić. Tutaj wejdzmy tylko na chwilę do najbliższej wielkopolskiej miasteczki. Najlepiej popołudniu. A właściwie komiecznie popołudniu kiedy to pan kupiec, pan przemysłowiec, pan urzędnik wrzesnie niższej dyktasterii powrócił już do domu, zjadł obiad i rozpoczął obrzęd wypoczynku po pracy. Nieodłącznym przyborem rytualnym do tej siesty jest

poduszczecka.

Użyta w sposób specjalny tak, aby ją można było położyć na parapecie okna, oprzeć na tym miękkim łokcie i przedramię i wypatrywać spokojnie oś się dzieje na ulicy. Nie o same łokcie tu chodzi i nie o obserwację ulicy, na której wszelkie niewiele się wydarza. Powiedzi mi jakiej poduszki używasz, wyglądając popołudniem oknem, ile ich masz w domu i w jakim gatunku czy jednakiem na świętą tek i piątek, dla pana i pani — a ja ci powiem, kim jesteś i co zdołałeś osiągnąć w kamiennej tytołowej.

Nie trzeba lekceważyć albo wyśmiewać poduszki, na której opierają się łokcie małomiasteczkowa poznańskiego. Wypchna jest bowiem włosem kożuchowym i przydatnym. Na linie ma: kamień wysiłek, sukna zbiorowej ambony, jednokrotny pod wazy i dążność do „enrichement”, którą gorzał tyk francuski, idealnie kiedyś fundamenty pod bogactwo materialne swego starca.

Tych poduszek okiemnych nie widywałem dotychczas po tej stronie granicy szupockiej. A trzeba by rozplanować się w okolicy i dotarły nawet do durnych za swej dalszej przetrwałości Pyzdry, które nie mogą przecie po wiek wieków zostać rezerwatami polskiej nieporady.

I dlatego felietonem niniejszym konstatuję, że porównanie o nowym podziale granic wojewódzkich. Podział ten nie wywołuje szczególnego entuzjazmu wśród zainteresowanych.

Mieszkańcy b. gubernii kaliskiej boją się m. in. nadmiaru podatków, które na nich nakazy przywrócić do województwa poznańskiego. Poznaniacy zaś leją się, czy nie zadużo będzie ich kosztować ten odcinek pracy miastonarskiej. Ale kwapią się do tej roboty cywilizacyjnej owszem, bardzo.

Mam nadzieję, że nadpłyną kłopoty będzie

z nawielacją postawy psychicznej. Parę lat temu, gdy bezrobocie najbardziej doskwierało, wdałem się w gawędę z urzędnikiem folwarczym w jednym z majątków powiatu Tureckiego. Młodzieniec przybył na posadę zdaleka, bo aż... z Wielkopolski. (Odległość znaczna, co najmniej sto lat, mimo że auto pokrywa tę relację w ciągu 3 godzin).

— Na folwarku, to wiem. Ale na wsi co tychać, niech mi pan powie.

— We włosie? Ano nic. Dziwi mnie tylko, że tu u nich, każdy jeden, chociaż na oko taki

kręcijuszek, jest przecie marny i zdalasiaty.

— Nic dziwnego — mówię — kryzys.

— Tak kryzys, bo mu się nie chce. Nie dawno trafiła się kilka okazji na robotę. Powiadają, bierzcie się. A oni nie. Woleją w chałupie pod pierzyną, gdzie ani jedzą ani butów nie trzeba.

Wylania się stąd cel piękny, choć nie od razu osiągalny. Niech by ten „zdalasiaty” chłopiec kongresowiacki zamarzył o wyszywanej poduszce, na której rozpuze się w oknie popołudniu!

Tysiące listów nadsyłają radiosłuchacze na wielki konkurs letni

Powodzenie Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego przeszło wszelkie oczekiwania. Choć dotychczas odbyły się tylko trzy audycje konkursowe, a termin nadsyłania odpowiedzi upływa dopiero dnia 16 września — do Polskiego Radia napływają tysiące listów od radiosłuchaczy. Nie będziemy niedyskretni, jeśli podamy, że do 25 bm. nadeszło już przeszło 50 tysięcy odpowiedzi, gdy nasilenie akcji konkursowej spodziewane jest dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wiele odpowiedzi jest bardzo pomysłowych, wielu radiosłuchaczy przedstawia artystów, biorących udział w audycjach konkursowych jako zawodników, którzy biegną do mety, zakreślając na mapie zasięg ich popularności, nadsyłając efektowne odpowiedzi z fotografiami i t.d. Ponadto znacząca liczba odpowiedzi ujęta jest w rymy.

Po ostatniej audycji w dn. 24 bm. liczba odpowiedzi, które codziennie nadchodzą do Pol-

skiego Radia jest jeszcze większa niż poprzednio. A przecież w sierpniu odbędą się jeszcze dwie audycje: dn. 14.VIII i dn. 28.VIII o godz. 17.30. Kto więc dotychczas jeszcze nie jest zdecydowany jak uszeregować czterech pieśniarzy: T. Faliszewskiego, M. Fogga, J. Popławskiego i S. Witasę według ich popularności ma jeszcze możliwość ustalenia swego sądu.

Przypominamy, że odpowiedzi konkursowe powinny zawierać imię, nazwisko i adres abonenta, numer zezwolenia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiórnik został zarejestrowany, oraz listę pieśniarzy.

Uczestnicy konkursu, których lista będzie zgodna z listą ustaloną przez większość radiosłuchaczy — otrzymają samochód lub jedną z dalszych 500 cennych nagród, które podawane są szczegółowo w pogadankach i audycjach konkursowych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA Wtorek

27 Lipiec

Feliksa m., Julii m., Natalii Słowiński; Wszeborę Słofica wsh. 3.48, zach. 19.36 Księżyc w. 20.39, zach. 8.58

HISTORIA PODAJE:

1610 Żółkiewski obozem pod Moskwą
1697 Elekcja Augusta II na króla
1806 Wjazd Napoleona do Poznania
1850 Wybuch rewolucji lipcowej w Paryżu.

PRZYSŁOWIA:

„Gdzie nie ma ładu,
Tam nie ma obiadu”.
ZŁOTE MYŚLI
Gdy fałszerstwo pieniędzy liczy się do zbrodni,
To i fałszerze dziejów — szubienicy godni.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Romans w Budapeszcie”.
PATRIA: „Malżeństwo na bezdrożach”.
EDEN: I. „Dodek na froncie”. II. „Sensacja jest świat”.

Jedziemy

NA „TYDZIEŃ BYDGOSZCZY”
W dniach od 31 lipca do 8 sierpnia br. organizuje Liga popierania turystyki zjazd na „Tydzień Bydgoszczy”.

Karty uczestnictwa LPT. dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej (powrót bezpłatny) oraz do szeregu zniżek w hotelach i restauracjach bydgoskich, jak również do zniżkowych wstępów na liczne imprezy, organizowane przez miasto Bydgoszcz z okazji „Tygodnia Bydgoszczy”.

Karty uczestnictwa wydają biura podróży oraz kioski T-wa „Ruch”.

KONKURS NA FOTOGRAFIE

PRZYRODNICZE Czasopismo „Wszeh świat” (Wilno, Żakretowa 2B) ogłosiło konkurs dla fotografów-amatorów na zdjęcia przyrodnicze (fotografie zwierząt, roślin, krajobrazów, mikrofotografie). Termin nadsyłania zdjęć upływa 1 października 1937 r. Nagrody: I — 150 zł., II — 100 zł., III — 50 zł., ponadto liczne nagrody książkowe. Komisję kwalifikacyjną tworzą: pp. J. Bułhak, J. Dembowska, J. Kruszyński i S. Turaki. Po szczegółowe warunki konkursu należy zwracać się do redakcji czasopisma „Wszehświat”.

Prowizoryczny „hotel” W WAGONACH KOLEJOWYCH

Przez wybudowanie kolei wąskotorowej od stacji Kobylnik do jeziora Narocz, sfinansowanej w znacznym stopniu przez Ligę popierania turystyki, piękno jeziora i jego okolic zostało udostępnione licznyemu rzeszom turystów.

Z chwilą jednak, gdy wzmożła się frekwencja turystów nad jezioro okazało się, że miejscowe schroniska nie są w stanie pomieścić wszystkich, którzy pragnęliby spędzić nad Naroczem pewien czas.

Liga popierania turystyki postanowiła na razie bodaj w sposób prowizoryczny zaradzić brakowi kwater. W tym celu przerobiono kilka wagonów kolejowych, wstawiono do nich 50 łóżek wraz z pościelą i w ten sposób na stacji Narocz powstało „schronisko”, wprawdzie pozbawione tych wygód jakie daje hotel, ale zapewniające turystom dach nad głową i wygodny nocleg. Oczywiście, koszt pobytu w hotelu „na kółkach” będzie bardzo niski.

„Schronisko” zostanie w dniach najbliższych oddane do użytku turystów przez Delegaturę wileńską Ligi popierania turystyki.

ARESZTOWANIE ZAWODOWEGO ZŁODZIEJA W BĘDZINIE.

Zawodowy złodziej Kaczera Jan bez stałego miejsca zamieszkania został aresztowany przez policję w Będzinie za dokonanie całego szeregu kradzieży na terenie Będzina. Kaczera przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Sensacyjne aresztowanie w „Tow. Ochrony Mienia”

Naogół wszyscy odnoszą się z pełnym zaufaniem do wszelkiego rodzaju ubezpieczeń czy to od ognia, kradzieży itp., dlatego też sensację wzbudziło w Zagłębiu aresztowanie Zygmunta Staniśława, zam. w Dąbrowie przy ul. 3 Maja 18 za nadużycia popełnione z art. 166 k. k. w „Towarzystwie Ochrony Mienia”, którego Zygmuntem był właścicielem.

NA FALI DNIA

10 gr...

Czytelnicy nasi wyjeżdżając na letniska do miejsc kuracyjnych, nie wiedząc w którym pensjonacie będą mieszkać, podają nam tylko miejscowość z prośbą byśmy K. Z. kierowali na pocztę a oni sami się zgłoszą po odbiór.

Ostatnio otrzymaliśmy kilkanaście listów w tej sprawie od naszych Czytelników, którzy się żalą, że w urzędach pocztowych żądają za każdy numer K.Z. 10 gr. dziennie, uważając pismo jako poste-restante.

Być może, że jest takie rozporządzenie, by czasopisma nadane na urząd pocztowy były uważane jako poste-restante. Lecz jakże nie życiowym jest wobec tego ten przepis.

Np. abonament mie K.Z. kosztuje 2.50 jeżeli Czytelnik nasz będzie chciał sam odbierać na pocztę K. Z. będzie musiał miesięcznie opłacić 3 zł. a więc więcej niż kosztuje abonament.

A jeżeli (jak często się zdarza w miejscowościach kuracyjnych) listonosz dopiero gdzieś około godz. 4-tej czy 5-tej po poł. doręcza pocztę, to czy Czytelnik może czekać do tej pory na gazetę? Woli przecież sam przejść się na pocztę.

A więc coś tu jest nie w porządku.

NA LETNISKO

wyjeżdżając zaopatrujcie się w KUFRY, WALIZY, PUDŁA do KAPELUSZY i t.p. w wytwórni

PIECHOCKI

SOSNOWIEC DĄBROWA GÓRN.
Warszawska 6. Sobieskiego 23.
Tel. 630-52. Tel. 682-34
Obstalunki 2665 Reperacje
Własne wytwórnie na miejscu

Wystawa „Szarwarkowa” w Wiśle

PODCZAS „TYGODNIA GÓR”

Bardzo interesująco zapowiada się wystawa „Szarwarkowa” w Wiśle, której otwarcie odbędzie się dn. 15 sierpnia br., tj. w dniu rozpoczęcia „Tygodnia Gór”.

Wystawa umieszczona będzie w oddzielnym, specjalnie wybudowanym pawilonie i zaprezentuje nam wszelkie dokładne dane z dziedziny budowy dróg, ze szczególnym uwzględnieniem budowy dróg w regionach podgórskich i górskich.

Wystawa ta wskaże jednocześnie odpowiednie sposoby użytkowania szarwarków, dzięki którym w wielu okolicach Polski powstały dotychczas liczne drogi o pierwszorzędnej jakości.

Jako naturalne modele wybudowane będą małe odcinki dróg, w przeróżnych stadiach budowy, dając w ten sposób poglądową lekcję zwiedzającym, jak należy budować drogi by były one trwałe, dobre, a co najważniejsze tanie i przystosowane do właściwych warunków.

Zapowiedź urządzenia tej wystawy wzbudziła już dziś poważne zainteresowanie wśród naszych samorządowców, którzy niejednokrotnie usilnie poszukują odpowiednich wzorów do zastosowania w swych okolicach.

Ze względu na 66 proc. zniżki kolejowej, jakie są przyznane wszystkim uczestnikom zjazdu na „Tydzień Gór” do Wisły w czasie od 12 do 24 sierpnia zwiedzanie tej interesującej wystawy będzie dostępne dla jak najszerszych sfer publiczności.

OPUSZCZONA CZELADŹ BEZROBOTNI BEZ NADZIEI ZAROBKOWANIA

Zarząd miejski w Czeladzi opracował w listopadzie ub. roku program robót i inwestycji, jakie mogą być przeprowadzone w roku budżet. 1937-38.

Program robót i kosztorysy tychże przesłano z odpowiednimi wnioskami o udzielenie kredytów do wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kielcach.

Projekt przewidywał budowę i przebudowę ulic, budowę szkoły powszechnej oraz rzeźni miejskiej.

Ogólna suma potrzebna na powyższe prace sięgała 427.450 zł., z czego na robociznę 243.500 zł., na materiały — 192.950 zł. Sumy tej, pomimo osobistych interwencji burmistrza Brudnickiego w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Kielcach, nie otrzymano.

Coprawda, przed rozdzielaniem kredytów obiecywano Czeladzi przydzielenie ich, później jednak nie przydzielono tychże miastu.

Powszechnie jest wszystkim znany fatalny stan ulic w Czeladzi, z czego zdaje sobie sprawę zarząd miejski, dlatego też specjalnie w swym programie inwestycyjnym uwzględnił budowę i przebudowę ulic.

Miano przebudować: ul. Przelajską, kosztem 15.650 zł. Zamierzano przeprowadzić gruntowny remont ul. Będzińskiej; kosztem 4.300 zł. również gruntownie miano remontować ul. Miłowicką (od miasta do Nowopogońskiej) kosztem 10.600 zł. i od mostu Tow. Saturna na Brynicy do granicy m. Sosnowca — kosztem 83.100 zł. Poza tym miały być przebudowane ul. Kilińskiego kosztem 6.900 zł., ul. Mysłowicką — 9 tys. zł., ul. Parkową — 21.200 zł. oraz przebudowa nawierzchni ul. Cmentarnej — 11.500 zł.

Prócz tego zamierzano zbudować ulicę Wodną kosztem 3 tys. zł., Ciasną — 1.800 zł., Niecałą — 3.600 zł., Zacisze 6.800 zł.

Ogólny kosztorys gmachu szkoły powszechnej wynosi 270.000 zł. ale w tym roku przewidziano na ten cel 150 tys. zł. Na budowę rzeźni miejskiej przewidziano 100 tys. zł. (całkowity kosztorys — 250.000 zł.).

Czeladź mając mały budżet nie może z własnych funduszy przeprowadzić wyżej wymienionych inwestycji. W budżecie miejskim przewidziano na budowę i przebudowę ulic zaledwie 6.500 zł. na budowę szkoły 20.000 zł. i na rzeźnię miejską parę tysięcy.

Przy robieniu planu prac na rok bieżący liczone przede wszystkim na uzyskanie kredytów z Funduszu Pracy, dlatego też prace zamierzone pozostały jako uludny projekt, którego w tym roku już pewnie nie będzie można zrealizować.

Naturalnie, że głównym celem, jaki przyświecał zarządowi, prócz budowy dróg była chęć niesienia pomocy dość poważnej liczbie bezrobotnych, których Czeladź ma dosyć dużo, gdyż 871 i około 700 niezarejestrowanych.

Bezrobotni ci codziennie zgłaszają się po pracę, której niestety otrzymać nie mogą i najprawdopodobniej pracy też już w tym roku nie otrzymają.

Urzednicy, do których zwracają się bezrobotni, żądając pracy, rozkładają beznadziejnie ręce, gdyż miasto może zatrudnić tylko 12 osób tygodniowo z funduszy uzyskanych od Sejmiku powiatowego na budowę wodociągów.

Los bezrobotnych czeladzickich jest

deprawdy godny pożałowania. Rozżalenie, że w innych miastach prowadzi się roboty publiczne na wielką skalę są bardzo podatnym materiałem dla wyślaników kominternu, którzy podburzają ich do agresywnych wystąpień.

Należy się dziwić iż Fundusz Pracy, który czerpie dość poważne sumy z

dwu kopalni i zakładów przemysłowych w Czeladzi nie zainteresowała się bezrobotnymi pozbawiając ich zupełnie zarobku.

Śmiało można powiedzieć, iż w Czeladzi należałoby nadal zbierać ofiary już nie na pomoc zimową, lecz na pomoc letnią dla bezrobotnych.

Niezadowoleni górnicy powracają z Estonii

Na teren gminy Bolesław pod Olkuszem powróciło około 100 górników, którzy przed 5-ciu tygodniami wyjechali na roboty do kopalni estońskich.

Powracający narzekają m. in. na niskie płace. Miesięczny zarobek w dość ciężkich warunkach wynosił bowiem do 70 koron,

który wystarczył zaledwie na skromne utrzymanie, bez możliwości przesyłania pieniędzy dla rodziny, pozostałych w kraju.

Reemigranci zapowiadają dalszy powrót górników z innych miejscowości za około 14 dni, t.j. po przepracowaniu przepisowego wypowiedzenia.

Niegościnnie Rzeźniczek brzytwą porządził gościa

Do mieszkania znanego i kilkakrotnie karanego już włamywacza Rzeźniczka Franciszka, zam. w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 176 przyszedł w odwiedziny niejaki Ciszowski Roman z Będzina.

W czasie sprzeczki jaka powstała pomiędzy wyżej wymienionymi doszło do bójki. Rzeźniczek jako gospodarz, znający rozkład swego mieszkania, chwycił brzytwę, która w jego ręku przerodziła się w narzędzie mordu.

Ponieważ szanse w bójkę były nierówne, przeto Ciszka „solidnie” porządkiem odwieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Będzinie.

Rzeźniczka — włamywacza, a jednocześnie niegościnnego gospodarza przytknęła policja.

Do bójki doszło na tle niewyrównanych porachunków osobistych, które były między tymi dwoma panami.

Niefortunna przeprawa żyda przez zieloną granicę

Mieszkaniec Będzina, Jakub Froschewaj i jego narzeczona, Zysła Blitz z Wielunia, zamieniali przedostać się do Niemiec przez „zieloną granicę”.

Przybyli na Śląsk, gdzie weszli w porozumienie z przemytnikami: Franciszkiem Wieczorkiem z Nowej Wsi oraz Janem Zarębą i Adolfem Panikiem z Bielszowic, którzy zobowiązali się przeszmuglować parę przez granicę za 800 zł. Transakcja doszła do skutku. Nad granicą Froschewaj wręczył Wieczorkowi obiecane 800 zł. oraz 400 zł. własnych pie-

niędzy, które Wieczorek miał mu oddać po przeprowadzeniu za granicę. Froschewaj pragnął w ten sposób uchronić się od odpowiedzialności za przemyt dewiz.

Po przejściu granicy natknęli się na strażnika niemieckiego, na widok którego wszyscy rzucili się do ucieczki. Znalazszy się na polskiej stronie Froschewaj zażądał od Wieczorka zwrotu pieniędzy. Wieczorek jednak pieniądze nie zwrócił, twierdząc, że całą gotówkę zgubił podczas ucieczki.

Tajemnicza kradzież 478 kg. oleju w firmie „Polmin” w Sosnowcu

Od 6 listopada ub. r. od 22 stycznia br. zginięto w firmie „Polmin” Sosnowiec, Naftowa 4, 478 kg. oleju, ogólnej wartości 1300 zł. O kradzież zostali osądzeni bracia Tadeusz i Józef Stanikowie, zamieszkałi w Sosnowcu.

Na rozprawie w Sądzie okręgowym w dniu wczorajszym Tadeusz Stanik oświadczył, że kradzież popełnił jego brat Józef, by ratować brata, który ma niedługo otrzymać posadę.

Józef Stanik przyznał się do kradzieży oleju, ale tylko... jednego kubeczka, ogólnej wagi

12 klg. (który był załączony do sprawy, jako dowód rzeczowy). Więcej oleju nie brał.

Wzwanani jako świadkowie szoferzy miejscowi, zeznali, że Józef Stanik usiłował im sprzedać tylko jeden kubeczek oleju.

Po naradzie sąd skazał Józefa Stanika za kradzież jednego kubeczka oleju na 6 miesięcy więzienia, a brata jego Tadeusza uwolnił od winy i kary.

Tajemnicza kradzież pozostałego oleju pozostała zatem nie wyjaśniona.

Nowak z Dąbrowy ma pretensje do policji

Niejaki Nowak Ludwik zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kollataja 22, udał się do pracy, niestety przeszkodził mu w pracy, o

co może mieć pretensje tylko do policji i śmiało powiedzieć, że nie pozwalają mu pracować.

A było to tak gdy słuchając opuszczył ten pałoczek z kłosem p. Nowak, chcąc coś zarobić, poszedł na robotę. Upatrzył sobie już uprzednio gdzie i co, zbiłal teren, więc też szedł na pewniaka. Niestety, gdy już znalazł się w odpowiednim miejscu i brał odpowiednio rzeczy, właśnie wtedy zjawił się ci, którym nie powinno się tam znajdować, według rozumienia p. Nowaka.

Co zaś robił i gdzie, zaraz wyjaśnimy. Oto upatrywał sobie, że na pewnym starym suszysie białym, należąca do urzędnika Huty Bankowej p. Krobana. Wybrał się przeto, by białym tę zdjąć, bo już pewno wyschła.

Właśnie w czasie zdejmowania białym ujęto Nowaka, który jest z zawodu i zawołania włamywaczem.

Teraz siedzi Nowak w areszcie i nie może sobie wytłumaczyć, że nie pozwolą mu pracować.

PROGRAM RADIOWY

„KAWUSIA Z KOZUSZKIEM”

Siedzą w kawiarni przy kawusi z kozuszką dwaj przebiegłi ludzie, prowadząc ożywioną rozmowę. Zdawalioby się, że to zwykła towarzyska pogawędka, lecz w istocie to zacięty pojedynek na spryt i fortelę. O co toczyła się ta walka przy kawusi i kto zwyciężył, dowiemy się ze skeczu znanego lwowskiego literata Wilhelma Raorta dn. 27 bm. o g. 19.00

WTOREK, DNIA 27 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Orkiestra harmonistów 6.18 Gminastyka 6.35 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne 12.25 Dęta orkiestra B. B. C. 13.00 Koncert żywecy 13.15 Orkiestra Roberta Renada — zespół „Te 4” i Adam Wysocki — płyty 13.30 Albert Sandier — skrzypce — płyty 13.47 Wiadomości gospodarcze 16.00 Zagadka geograficzna. Audycja dla dzieci starszych 16.20 Piotr Czajkowski: Kwartet smyczkowy es-moll op. 30 16.50 Straszny bór — felieton, 17.05 Ze świata operetek. Koncert Orkiestry Wileńskiej 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 „Filip Styrciaka, żały pielnik” — opowiadanie 18.30 Piosenki sentymentalne śpiewa Stefan Witas — płyty 18.30 Albert Sandier — skrzypce, płyty aktualna 19.00 „Kawusia z kozuszką” — skecz Wilhelma Raorta 19.15 Recitale śpiewaczy Sławy Orłowicz-Czerwińskiej 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem podwójnego kwartetu wokalnego 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje Pani Wandy” 22.00 Utwory skrzypcowe Kamila Saint-Saens’a — płyty.

MODY

KAPELUSZE

o fantastycznych rondach

Między Paryżem a Hollywood toczy się obecnie prawdziwa wojna. Nieszczęsny Paryż bagatelizował sobie dotychczas przeciwnika. Gwiazdy filmowe — będące żywą reklamą amerykańskich haute-couture — roznoszą sławę amerykańskich magazynów po sześciom świecie. Nie jedna kreacja Gręty Garbo, czy Marleny Dietrich zapoczątkowała nowy styl mody na obydwu kontynentach. Chińskie kapelusze Gręty Garbo, spódnie Marleny, shorty Nancy Carroll, bluzki Janette Gaynor — opanowały cały sztab generalny pod postacią klubu mody do którego należą najwybitniejsze gwiazdy filmowe, wykreślaczki i przykrawawczki modeli w studiach, tudzież cały zastęp rysowniczek. Jedyną słabą stroną modeli amerykańskich są ich ceny. Najtańszy model amerykański jest trzy razy droższy od najdroższego paryskiego.

Za to pod względem kapeluszy zwycięstwo Hollywood jest bezsporne. Śmiałość i inwencja Ameryki jest bezkonkurencyjna. W amerykańskich żurnalach widzimy kapelusze wieczorowe w formie dośładnie przylegających czapczek, imitujących fryzury, czapczki te z czarnego jedwabiu na jasnych smoczek, ze złotego na ciemnych — przedstawiają fryzury z warkoczy, owijających się diademem dookoła głowy, lub lola z jedwabiu, upięte na ściśle przylegającym pedzelo są niezwykle twarzowe, zwalniają do subtelnych wieczornych. Paryskie rewje kapeluszy lansują poza tymi modelami — wspaniałego rodzaju tocaki, berety, kapelusze o fantastycznych kształtach — bardzo często szarmonizowane jakimś szczegółem z całością tualoty. Chlubnie wyróżnił się kapelusze z czarnego filcu opasany czarną odśrodkową wstążką i przybrany krótkimi najdelikatniejsząmi, nie mniej podobną się model ciemno-brązowy aksamiłny w kształcie cylindryka o rondku z białego uszytywanego batystu ozdobionym talką białą kokardą z przodu. Czarny aksamiłny beret z przodu rozcięty ukazujący białystny tkałmit czarno szabnowany. Stylowy czarny aksamiłny toczeł, ściśle przylegający do głowy uzupełniony sutą białą kokardką, malowniczo opadającą z przodu w kształcie walcika — budził ogólny zachwyt. Zachwycenie się również małym toczełom z czarnego jedwabiu, opasany w nasady czarnym resharą, zwalczonym nad czołem na kształt diadem; oryginalną ozdobę tego kapelusza stanowiłpek białych batystowych kwiatów, którymi przybrana była również czarna sukienka, ozdobiona kwiatkami miły mankiety z talkichże kwiatów.

Decentne tualo, które nadają się zarówno na kapelusze, jak i na sukienki — stanowią ozdobę zielonego karnawatu. Na dzień pomimo upałów najwięcej noszone są flanelo i lekki welens, które spełniają podwójną funkcję, kiedy jest chłodno — grzeją, a podczas upału znakomicie wchłaniają parę, nie dopuszczając do przegrzania. Na plażę i lotki spacer doskonałe jest płótno. Faldy i plisy coraz bardziej stają się modne, przy tym dodają tualotom letnim dużo młodzieńczości i wdzięku. W danej chwili wszystko w modzie nastawione jest na wyjazd: nad morze, do wód i w góry. Kostium więc nie szuka z widokami, staje się tylko bliższy i jaśniejszy. Celina

Arogancki Kupferminc został przykładnie ukarany

O zaryzykowaniu i arogancji żydów w Polsce świadczą dobitnie niżej podany fakt.

Dnia 14 marca br. do lekarownika wydziału zdrowia dnia Białego w Będzinie zgłosił się na leczenie wenerycznego choroby nieznajomy Będzina, Szaja Kupferminc z zawodu komwojant. Po konsultacji dr. Biały oświadczył Kupfermincowi, że będzie winny mieć za darmo, natomiast musi złożyć miesięczną opłatę na lekownię. Zdezorientowany tym oświadczeniem Kupferminc zaczął się awanturować i wyganiał doktorów. Kancelista wydz. zdrowia Bolesław Maleszewski, w gromadzący swoich zwol-

nił potentatowi urągę na nieostojowne jego zachowanie się. Gdy jednak Kupferminc w dalszym ciągu się awanturował, Maleszewski wziął go za kark, usiłując wyprowadzić z lekowni. Rozwścieczony Kupferminc uderzył go w twarz.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrując wczoraj powyższą sprawę, nie dał winny wyrokiem zeznaniem Kupfermincowi i skazał go na czynną naprawę na urzędnika na 1 rok więzienia. Niewątpliwie przez ten rok Kupferminc nauczy się dobrego wychowania.

KRONIKA ZAWIERCIA

Strajk okupacyjny w FABRYCE SCHMELZERA w MYSZKOWIE

W ub. piątek wybuchł strajk okupacyjny w fabryce Schmelzera w Myszkowie. Strajkuje cała załoga fabryki w liczbie ponad 500 osób.

Bezpośrednim powodem do strajku było to, iż robotnicy domagali się podwyżki płac o 30 proc. wzorując się na cenniku łódzkim.

Ponieważ na konferencji dyrekcja była skłonna dać podwyżkę zaledwie o 5 do 15 proc. robotnicy zastrajkowali okupując fabrykę.

Jednocześnie robotnicy nie zgodzili się na to, aby sprawa płac została uregulowana dopiero po rozstrzygnięciu za targu w przemyśle manufaktury w Łodzi.

× **ZAPOWIEDŹ REDUKCJI DNI** w TAZ. Dyrekcja fabryki TAZ. w Zawierciu wywiesiła na murach fabrycznych zapowiedź, że z dniem 6 sierpnia r. b. fabryka czynna będzie na 4 dni w tygodniu, ewt. na 5 dni. Wiadomość ta wywołała wśród robotników przynębiające wrażenie. Dodać należy, że ostatnio fabryka czynna była 6 dni w tygodniu.

Jak już podawaliśmy w ub. tygodniu obie przedsiębiorstwa i tkalnica fabryki TAZ zastrajkowały protestacyjnie domagając się 8 proc. podwyżki płac. Na przeprowadzonej konferencji w inspektoria-cie pracy w Zawierciu z udziałem dyrekcji i robotników nie doszło do porozumienia. Sprawa podwyżki płac w TAZ. uzależniona jest od decyzji i postanowień łódzkich fabryk.

× **BURZA NAD ZAWIERCIEM.** W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Zawierciem i okolicami wielka burza połączona z silnymi błyskawicami i grzmotami. W niektórych miejscowościach tutaj powiatu porzywane zostały linie telefoniczne. — W Marciszowie koło Zawiercia, piorun wpadł do mieszkania jednego z gospodarzy, na szczęście nie wyrządzając domownikom żadnej krzywdy za wyjątkiem porysowania ścian.

Protek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY i KATARZE

KRONIKA OLKUSZA

Miasteczka i osady w NOWEJ SZCIE

Konsekwentnie przeprowadzane lustracje sanitarne pod kierownictwem lekarza powiatowego, dr. Kiciarskiego, zmieniły prawie nie do poznania wygląd miasteczek i osad na terenie powiatu Olkuskiego.

Obecnie domy przyprowadzono wszę dzie do możliwej czystości, ulice uporządkowano, w sklepach i handlach porządek.

Onegdaj komisja przeprowadziła jeszcze lustracje w Wolbromiu, Pilicy i Żarnowcu, nakładając mandaty karne na oporniejszych i wrogów czystości.

Wypadek rowerzysty z SOSNOWCA

W pobliżu Pleskowej Skały nieznanymi przyczynami najechał na skręce szosy na rowerzystę, Wilhelma Bendora z Sosnowca (Okrzeł 34), powodując na szczęście tylko upadek rowerzysty.

Pomimo to Bendor doznał okaleczenia głowy i nóg.

× **ODPUST W OLKUSZU.** Z okazji odpustu św. Anny, w dniu wczorajszym odbyły się w Olkuszu uroczystości kościelne z udziałem wielu księży i licznych parafian.

× **POŻAR.** W ub. sobotę wskutek zaprzenia ognia, spłonął dom Leona Gęgotki w Sasnowie, gm. Sosnowca. W mieszkaniu spaliła się część sprzętów, oraz 250 zł. gotówka, schowane za obrazem.

O unieważnienie niekorzystnej umowy zbiorowej

Na ogólnym zebraniu robotników cementowni „Wiek” w Ogrodzieńcu, zrzeszonych ZZZ, postanowiono m. in. starać się za pośrednictwem głównego zarządu ZZZ w Warszawie o unieważnienie zbiorowej umowy, zawartej przez delegatów robotniczych z zarządem fabryki w Warszawie, jako niekorzystnej dla ogółu robotników. Warunki, w jakich umowa ta była zawarta, wyjaśniał sekretarz okręgu krakowskiego ZZZ, p. Głuchowski.

Wartę przez delegatów robotniczych z zarządem fabryki w Warszawie, jako niekorzystnej dla ogółu robotników. Warunki, w jakich umowa ta była zawarta, wyjaśniał sekretarz okręgu krakowskiego ZZZ, p. Głuchowski.

Warunki przyjęcia na Studium Wych. Fiz. przy Uniw. Jag.

Dyrekcja Studium Wychowania Fizycznego przy Uniw. Jag. w Krakowie ogłasza, że podania o przyjęcie na Studium przyjmuje dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie.

Nauka Studium Wychowania Fizycznego U. J. trwa trzy lata i ma na celu przygotowanie studentów do uzyskania stopnia magistra wychowania fizycznego. Dypłom taki daje kandydatowi możliwość składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich i seminarium nauczycielskich.

Studenci i studentki Studium Wych. Fizycznego U. J. mogą uczęszczać na wykłady i ćwiczenia Wydz. Filozoficznego, by uzyskać możliwość nauczania drugiego przedmiotu jako dodatkowego. Ze studium mogą również korzystać i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterium ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wychowania fizycznego pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Do podania o przyjęcie na Studium należy dołączyć: 1) życiorys z podaniem przynależno-

ści miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić kwotę 10 zł. za badanie lekarskie. Obie wymienione taksy należy uiścić w kwaterze U. J. najpóźniej w dniu przeprowadzania badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci i kandydatki zawiadomieni osobnym piśmie. Adres dyrekcji Studium Wychowania Fizycznego U. J.: Kraków, ul. Zybkiewicza 5.

Wszystcy kandydaci i kandydatki, którzy złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić kwotę 10 zł. za badanie lekarskie. Obie wymienione taksy należy uiścić w kwaterze U. J. najpóźniej w dniu przeprowadzania badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci i kandydatki zawiadomieni osobnym piśmie. Adres dyrekcji Studium Wychowania Fizycznego U. J.: Kraków, ul. Zybkiewicza 5.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost rezerw kruszcowo-dewizowych w Banku Polskim

W drugiej dekadzie lipca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,0 miliona do

425,4 miliony zł.,

a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,0 miliona do 28,5 miliona złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 25,5 miliona do 574,3 miliona złotych, przy czym

portfel wekslowy

obniżył się o 25,9 miliona do 501,1 miliona złotych i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 5,2 miliona złotych do 27,0 miliona złotych, natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych wzrósł o 5,6 miliona do 46,2 miliona złotych. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 2,6 miliona do 46,5 miliona złotych.

pozycja „inne aktywa” obniżyła się o 0,5 miliona do 215,5 miliona złotych, natomiast

pozycja „inne pasywa” wzrosła o 2,4 miliony do 210,4 miliona złotych. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 2,2 miliona do 282,7 miliona złotych.

Obieg biletów bankowych — wyniku wyżej omówionych zmian —

zmniejszył się o 21,7 miliona do 989,1 miliona złotych. Polityce złotem wynosi 37,92 proc.

Fakt zwiększenia się w Banku Polskim zapasu kruszcowo-dewizowego, przy jednoczesnym zmniejszeniu się portfela wekslowego i obiegu banknotów wzrósł ostry atak ze strony niektórych dzienników stołecznych na politykę kredytową Banku Polskiego. Dzienniki te stwierdzają, iż Bank Polski stosuje politykę deflacyjną wskutek czego na rynku panuje ciasnota pieniężna i planuje się poprawę sytuacji gospodarczej.

Kronika gospodarcza

OBROTY TOWAROWE PORTU GDAŃSKIEGO W PIERWSZYM PÓŁROCZU R. B. Łączny przeładunek w porcie gdańskim w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. wyniósł 3.400.345 ton, wobec 2.402.736 ton za tenże okres roku ubiegłego, z czego przypada na przywóz 394.747 ton (396.154 ton w roku ubiegłym) na wywóz 2.805.596 ton (2.096.592 tony).

Zwyzka obrotów w przywozie nastąpiła głównie wskutek zwiększonego importu rudy i pirytów oraz złomu, a w eksporcie węgla, drzewa i metali — spadł natomiast import fosforytów i tuzszu.

Zwyzka obrotów w wywozie nastąpiła głównie wskutek zwiększonego eksportu węgla 1.417.867 ton, wobec 446.294 tony, wyrobów przemysłu hutniczego — 61.330 ton, wobec 23.004 tony, dalej masek, melasy i soli potasowej. Zmniejszył się natomiast wywóz zboża

z 339.698 ton na 201.312 ton i mąki z 108.497 ton na 47.041 ton.

ZASWIADCZENIA EKSPORTOWE NA WYWÓZ NIEKTÓRYCH TOWARÓW. Ostatni numer Monitora zamieszcza obwieszczenie ministra przemysłu i handlu, ustalające listę instytucji uprawnionych do wystawiania zaświadczeń eksportowych na wywóz za zwrotem dla niektórych towarów.

Lista obejmuje następujące instytucje: Związek Eksportowy Polskich Hut Żelaznych, Polski Związek Przemysłowców Metalowych, Izby Przemysłowo-handl. w Łodzi, Wilnie i Sosnowcu, sekcje eksportowe przy Związku Przemysłu Chemicznego, Związku Hut Szklanych oraz przy sekcji eksportowej Polskiego Przemysłu Ryżowego i Zrzeszenie Eksporterów Wyrobów Włókienniczych.

W bólu poznasz brata swego

Tak brzmi przysłowie japońskie, mające w czterech okolicznościach życiowych swe zastosowanie. Ostatnio na skrzyżowaniu dróg pod Collingwood wydarzyła się poważna katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach. Na rozstaju dróg doszło do ostrej wymiany zdań między kiercami dwóch samochodów. Jeden składał winę na drugiego i doszłoby może do rękoczynów, gdyby nie interwencja posterunkowego policji. Podczas spisywania protokółu okazało się, że obaj pochodzą z tej samej miejscowości, noszą te same nazwiska i są dziećmi tych samych rodziców.

Nie widzieli się od dzieciństwa, gdyż wskutek rozvodu rodziców każde z małżonków zabrało sobie na wychowanie jedno dziecko. Dziś, po 37 latach od chwili rozłąki spotkali się dwaj bracia, którzy o sobie prawie nic nie wiedzieli. Ciąg dalszy tego spotkania miał miejsce w pobliskiej oberży, która stała się widownią czulego braterskiego odnowienia przyjaźni. Po dokonaniu remon-tu wozów udano się na mogiłę rodziców, by złożyć westchnienie za najbliższymi.

SPORT

Kielecki Okręgowy Związek Piłki Nożnej Częstochowa AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Sosnowcu.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY NR. 21

Podaje się dowiadomości CKS Czeladź, że pismo ich z dn. 16.7.37 r. nr. 200-37 załatwiono odmownie.

Na pismo TKS „Cynkownia” Będzin, z dn. 14.6.37 r. L. 58-37 donosi się że wymieniony gracz biorący udział w zawodach dnia 18.VI-37 r. był uprawniony do gry.

Sprostowanie. Opublikowaną komunikatem WGD nr. 20 weryfikację o mistrzostwo kl. B, I podgrupy prostuje się w ten sposób, że wynik Cyklon — Sokół brak legitymacji; 2:1 dla Cyklonu.

Zweryfikowano zawody:

o mistrzostwo klasy „B” I podgrupy rundy wiosennej:

15.6-37 r. Cynkownia — Cyklon 1:4 i 2 pkty dla Cyklonu.

o mistrzostwo juniorów I podgrupa I runda:

23.5-37 r. Solvay — Zagłębianka 3:0 i 2 pkty dla Solvay (walkower brak legitymacji);

23.5-37 r. Hakoach — Zagłębie 1:2 i 2 pkty dla Zagłębia;

27.5-37 r. Sarmacja — Solvay 0:1 i 2 pkty dla Solvayu;

27.5-37 r. Zagłębianka — Hakoach 0:3 i 2 pkty dla Hakoachu (walkower brak legitymacji);

30.5-37 r. Zagłębie — Sarmacja 5:0 i 2 pkty dla Zagłębia;

30.5-37 r. Solvay — Hakoach 3:0 i 2 pkty dla Solvayu;

2.6-37 r. Zagłębianka — Zagłębie 1:5 i 2 pkty dla Zagłębia;

2.6-37 r. Sarmacja — Hakoach 2:1 i 2 pkty dla Sarmacji;

6.6-37 r. Zagłębie — Solvay 3:2 i 2 pkty dla Zagłębia;

6.6-37 r. Zagłębianka — Sarmacja 1:2 i 2 pkty dla Sarmacji.

II podgrupa I runda:

25.5-37 r. CKS — Unia 7:0 i 2 pkty dla CKS;

25.5-37 r. Piłomień — Brynica 2:0 i 2 pkty dla Piłomienia;

28.5-37 r. Czarni — AKS 3:1 i 2 pkty dla Czarnych;

27.5-37 r. AKS — CKS 1:9 i 2 pkty dla CKS

27.5-37 r. Unia — Piłomień 3:0 i 2 pkty dla Unii (walkower brak legitymacji);

27.5-37 r. Brynica — Czarni 0:3 i 2 pkty dla Czarnych (walkower j. w.);

30.5-37 r. Brynica — AKS 3:0 i 2 pkty dla Brynicy (walkower nie zgłoszeni);

30.5-37 r. Piłomień — CKS 0:3 i 2 pkty dla CKS (walkower, brak leg.);

30.5-37 r. Czarni — Unia 0:3 i 2 pkty dla Unii;

2.6-37 r. Unia — Brynica 3:0 i 2 pkty dla Unii;

2.5-37 r. AKS — Piłomień 3:0 i 2 pkty dla AKS (walkower brak leg.);

2.6-37 r. CKS — Czarni 4:1 i 2 pkty dla CKS

2.6-37 r. Brynica — CKS 0:7 i 2 p. dla CKS.

6.6-37 r. Unia — AKS 2:1 i 2 pkty dla Unii.

6.6-37 r. Czarni — Piłomień 5:1 i 2 pkty dla Czarnych.

w-z Sekretarz: (—) J. Andrzejewski.
Przewodniczący W. G. i D.
(—) Br. Bitnerowski.
(Dokończenie komunikatu jutro)

CRACOVIA — ZS (WOLBROM) 7:5 (1:3)

W niedzielę bawiła w Wolbromiu ligowa Cracovia, która rozegrała mecz z miejscowym Związkiem Strzeleckim, zwyciężając go w stosunku 7:5 (1:3).

CO RAZ BLIŻEJ KONCA

Gry o wejście do Ligi zbliżają się z każdą niedzielą do ostatniego wyłonienia mistrzów czterech grup, którzy w finałowej rozgrywce będą walczyć o awans do Ligi.

A tymczasem drużyny walczą o mistrzostwa poszczególnych grup.

Ub. niedzielą dostąpiła kilka sensacji: Polonia zwyciężyła z HCP, jednak dzięki przegranej Gryfu, utrzymała się na czele w drugiej grupie. Brygada dzięki zwycięstwu nad Podgórzem wysunęła się na czoło i ma szansę na finał.

W trzeciej grupie miłoś Resovia przegrała z Unią i tylko dzięki lepszym stosunkowi bramek jest nadal na czele.

Natomiast Śmigły zdobył definitywnie prawo uczestniczenia w finale.

GRUPA I			
1. Polonia	4	6:2	9:6
2. Union Tour	4	4:4	11:9
3. Gryf	4	4:4	11:12
4. H. C. P.	4	2:6	5:9
GRUPA II			
1. Brygada	2	3:1	3:3
2. Naprzód	3	3:3	6:6
3. Podgórze	3	2:4	6:7
GRUPA III			
1. Resovia	4	6:2	16:5
2. Unia	4	6:2	11:11
3. Strzelec	4	3:5	6:9
4. Reverta	4	1:7	3:11
GRUPA IV			
1. Śmigły	3	6:0	13:2
2. Grodno	2	1:5	3:7
3. Ruch	3	1:5	5:10

Zapisz się na członka
P. M. S.

Afryka kraj nieodgadnionych tajemnic

Czarni ludzie i czarna magia

Afryka jest krajem tajemnic. Europejczyk, który bawił w Afryce przez krótki czas nie ma zupełnie o niej pojęcia. Aby zbadać tajemnice czarnego kontynentu, trzeba na nim mieszkać długie lata.

WIEDZA TAJEMNA

Wśród białych panuje przekonanie, że afrykańscy murzyni należą do ludów, pozostających na najniższym stopniu cywilizacji. Nie można temu mniemaniu nie przyznać racji, pomimo to jednak trzeba zaznaczyć, że wśród murzyńskich plemion spotyka się nieraz ślady wysoko rozwiniętej wiedzy tajemnej. Jaką drogą północni czarni doszli do tej wiedzy, jest dla Europejczyków niezrozumiałe. Murzyni współżyjąc z naturą zdołali wyrwać jej nie jedną tajemnicę, o jakiej europejskiej wiedzy jeszcze się nie śniło.

Pewien angielski podróżnik, który od długich lat zajmował się badaniem wiedzy tajemnej afrykańskich czarodziejów, niedawno wygłosił w „Towarzystwie Geograficznym” w Londynie dłuższy odczyt o rezultatach swych obserwacji.

TAJEMNE MOCE

— Pewnego dnia — mówił badacz — podróżując w Kongo, napotkałem wieś, której mieszkańcy, zebrani wszyscy na znajdującym się w środku wioski placu, siedzieli wielkim kołem, jakby oczekując jakiegoś ważnego zdarzenia. Na moje pytanie czym należy wyjaśnić ich zachowanie, jeden z czarnych powiedział mi, że pewien sławny czarodziej i lekarz ma właśnie składać dowody swej tajemnej mocy i wielkiej sztuki. Na moją prośbę wódz plemienia pozwolił mi asystować przy pokazaniu. Usadowiono mnie na bardzo wygodnym miejscu, skąd doskonale mogłem widzieć czarodzieja.

DZIWNA SCENA

Muszę przyznać, że to, co wówczas widziałem do dzisiejszego dnia wydaje mi się nie możliwym do wyjaśnienia. Na początku pokazu kilka olbrzymich atletycznie zbudowanych olbrzymów ukazało się na arenie. Jeden z nich wziął na ręce małą dziewczynkę, siedzącą wśród widzów i rzucił ją swemu towarzyszowi. Ten odrzucił dziewczynkę następnie murzynowi. Murzyni rzucali dziewczynkę z rąk do rąk jeden drugiemu jak piłkę, coraz to

przyspieszając tempo dziwnej zabawy. Wreszcie dziecko fruwało w powietrzu tak szybko, że ledwie mogłem nadążyć za nim oczami. Byłem przekonany, że nieszczęśliwe dziecko podczas tej długiej igraszki będzie potłuczone i porażone. Dzwilo mi, że nie płacze, ani nie krzyczy.

ZABIEG LECZNICZY

W pewnej chwili czarodziej, który dotąd przyglądał się całej scenie nie biorąc w niej udziału, podniósł rękę i krzyknął; murzyni zaprzestali rzucać dzieckiem. Czarodziej wziął je na ręce. Zobaczyłem wówczas, że dziecko uśmiecha się i robi wrażenie śpiącego. Po chwili czarodziej dmuchnął mu w oczy, dziecko zbudziło się i postawione na ziemi odeszło spokojnie, zdrowe i całe.

Dziwna scena, którą widziałem była niezłym innym, jak zabiegiem leczniczym. Czarodziej leczył w ten sposób dziecko od epilepsji. Jak słyszałem później kuracja znakomicie poskutkowała.

OGIEŃ, KTÓRY NIE PALI

W następnej części niesamowitego programu czarodziej już tylko pokazywał sztuki magiczne.

Zebrał gromadkę dzieci na arenie, kazał im ułożyć nie wielki stos wiorów drewnianych i gałęzi, potem ten stos podpalił. Następnie pośrodku stosu wśród ognia postawił drewnianą klatkę, w której zamkniętych było kilka żywych kur. W mgnieniu oka płomienie objęły drewnianą klatkę i spaliły ją na popiół. Poczuliem zapach palących się piór. Płomienie zakryły nieszczęśliwe kury. Byłem przekonany, że zostały żywcem spalone.

Nagle czarodziej wyłał na stos kilka wiader wody. Ogień zgasł. Ze zdumieniem zobaczyłem, że klatka jest nietknięta, a wewnątrz radośnie gładzą żywe i zdrowe kury.

Po sztuce z kurami czarodziej wziął na ręce jedno z biegających na około niego dzieci i rzucił je na rozżarzony, gorejący jeszcze popiół stosu. Dziecko spokojnie leżało przez kil-

ka minut. Po tym czarodziej zabrał dziecko ze stosu i postawił na nogi. Dziecko było nietknięte i na jego ciele nie było widać najmniejszego śladu opalenizny.

WSZECHPOTEŹNY I WSZYSTKO WIEDZĄCY

W dalszym ciągu swego sprawozdania podróżnik opowiadał, że spotykał w Kongo czarodziejów, którzy umieli rzucać tajemnicze zaklęcia na swych wrogów i przyprawiać ich na odległość o chorobę lub nawet śmierć.

Czarodziej jest w każdym murzyńskim plemieniu osobistością wszechpoteźną. Tylko pozornie władza spoczywa w ręku kacyka. Istotnie sprawuje ją czarodziej. Ale życie czarodzieja ma też i bardzo przykre strony. Murzyni traktują go, jak wszechmocnego. Jeżeli więc wioskę nawiedzi susza, powódź, lub epidemia wśród bydła lub ludzi, a czarodziej swymi zaklęciami na potrafi temu zaradzić, ludność jest przekonana, że po prostu nie chce. Nieszczęśliwy czarodziej w takim wypadku ginie wśród najwymiślniejszych tortur.

Czarodzieje oddają nie raz, mimowolnie oczywiście, bardzo cenne usługi europejskim władzom. Zdania się to wtedy, kiedy czarodziej staje się mimowolnym narzędziem w ręku sprawiedliwości. Wiadomo powszechnie, że czarom nie wprowadzają w życie żadnego projektu, bez uprzedniego zasięgnięcia opinii czarodzieja. Nawet złoczyńcy, zamierzając dokonać rabunku czy morderstwa, spowiadają się ze swych planów czarodziejowi, który wypowiada swe rady i opinie. To też w każdym wypadku zbrodni, lub większej kradzieży europejskie władze aresztują przede wszystkim czarodzieja wioskowego. Początkowo czarodziej zaklina się, że nic nie wie o zbrodni i że zbrodniarz jest mu całkowicie nie znany. Po pewnym czasie, znękanym pobytom w więzieniu zaczyna mówić wszystko co wie i tą drogą władze europejskie rozwiązują nie jedną zagadkę kryminalną.

Kolonizacja terenów podbiegunowych przez Sowiety

Sowiecka statystyka urzędowa podaje w sprawie kolonizacji najbardziej na północ wysuniętych części Rosji Sowieckiej. Chodzi tu mianowicie o te tereny, które leżą częściowo już poza kręgiem biegunowym i które za czasów carskich były zupełnie niezludnione.

W porównaniu z rokiem 1920, poszczególne prowincje w północnej Rosji przedstawiają się następująco: W prowincji murmańskiej w r. 1920 żyło zaledwie 19.000 ludzi. Dziś liczba mieszkańców tej prowincji dosięga już 146 tysięcy. Prowincje Meseńsk, Peczersk, i Finęga miały w 1920 r. 83.000 mieszkańców, dziś posiadają 141.000. W prowincji: Beresowsk, Gurguck i Narimsk mieszkało w r. 1920 zaledwie 87.000 ludzi, dziś liczba ta podniosła się do 231 tysięcy. W prowincji Turuchańsk mie-

szkało przed 15 laty 17.000 ludzi, dziś jest już 71.000. Na Kamczatce i północnym Sachalinie liczba mieszkańców przed 15 laty wynosiła 94.000, obecnie dochodzi do 275.000. Na terenie Jakucka natomiast wzrost ludności zaznaczył się w mniejszych rozmiarach i liczba mieszkańców z 300.000 sprzed 15 lat podniosła się tylko do 330.000. Kolonizacja ta spowodowała również powstanie nowych miast na północy. Ludność miast o nowych terenach wynosiła w roku 1922 tylko 53.000, a obecnie zwiększyła się do 274.000.

Oficjalne dane sowieckiej statystyki nie mówią tylko o jednym, czy ci wszyscy, którzy osiedlają się na północy, czynią to dobrowolnie oraz ilu więźniów politycznych i przymusowo przesiedlonych znajduje się w tych rejonach.

Obudziła się po 31 latach

Przed 31 laty przewieziono do szpitala w Johannesburgu młodą kobietę, która zapadła w sen kataleptyczny. Żadne wysiłki lekarzy w celu obudzenia chorej nie odniosły skutku. Sprowadzono znakomitych specjalistów z zagranicy, ale i tym nie udało się przywrócić chorej do stanu normalnego.

Od 1906 roku spała Amy Roberts

snem głębokim, przespalała wielką wojnę, przespalała wszystkie wydarzenia lat powojennych. Sztucznie odżywiano ją i w ten sposób utrzymywano przy życiu. Kilka dni temu chora zaczęła dawać oznaki życia i wreszcie przebudziła się. Zdumienie jej było wielkie, gdy się dowiedziała, jak bardzo zmienił się świat w ciągu tych 31 lat.

NOWY LOT ponad Biegun Północny

Lotnik amerykański Mattern, który zamierzał wziąć udział 20 sierpnia w międzynarodowych zawodach lotniczych: Istres — Damaszek — Paryż — zorganizowanych przez francuskiego ministra lotnictwa Cota zamiast projektowanych zawodów transoceanicznych, — zamierza obecnie według wiadomości „L'Intransigeant”, przelecieć z Kalifornii drogą okrężną do Istres. Mianowicie Mattern oraz jego towarzyszy Lonon zamierzają wy-

startować z Los Angeles, z San Diego lub z San Francisco, przelecieć nad biegunem północnym i dotrzeć drogą powietrzną około 10 sierpnia do Moskwy, skąd odbędzie lot do Istres. Mattern jest jako lotnik na długie dystanse, gdyż wraz z Griffinem przebył ocean Atlantycki parą pierwszy w lipcu 1932 roku i samotnie parą drugi w czerwcu 1935 roku.

Z CAŁEJ POLSKI

ODGRYZŁ KOCHANCE NOS

Do szpitala w Nowym Sączu zgłosiła się G. Horwat, której kochanek, St. Kurzeja, odgrzyzł podczas snu w stodok nos. Kurzeja został aresztowany.

PARAGRAF ARYJSKI

Towarzystwo Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki w Grudziądzu uchwalilo jednogłośnie wykluczyć z grona członków jednego członka narodowości żydowskiej, wprowadzając tym samym automatycznie paragraf aryjski.

ARESZTOWANIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Na polecenie władz sądowych zostało aresztowanych kilkunastu działaczy komunistycznych w Brodach i pow. brodzkim, m. in. kilku zajmujących czołowe stanowiska, jak Galbar Ożjasz, Mander Ire, Kutia Antoni, Bojczuk Stefan.

Po przeprowadzeniu rewizji przez policję państwową w Biaku ukraińskiego towarzystwa „Ridnoi Szkoły”, zostali aresztowani dwaj funkcjonariusze, dr. Jasieniecki i Rogatyński.

ŻONA RUDOLFA VALENTINO W CIECHOCINKU

Przed kilku dniami przyjechała do Ciechocinka pewna Amerykanka, która zameldowała się jako Joan Acker, podającą się za pierwszą żonę zmarłego przed kilku laty amanta filmowego, Rudolfa Valentino.

Przybyła twierdzi, że jest obecnie sta tystką jednej z wytwórni filmowych w Hollywood, i aczkolwiek w r. 1929 posiadała 3 mil. dolarów, to teraz nic jej z tego nie pozostało. Niektórzy wierzą, że przybyła istotnie jest wdową po Rudolfie Valentino, wielu jednak wyraża mocne powątpiewanie.

WANDA PIŁSUDSKA NA KURSIE PILOTAŻU SZYBOWCOWEGO

Na kursie letnim pilotażu szybowcowego, który się rozpoczął w dniu 3 sierpnia w Sokolej Górze pod Krzemieńcem, weźmie udział p. Wanda Piłsudska. Tereny szybowcowe pod Krzemieńcem należą do jednych z najlepszych w Polsce i wykształciły już szereg pilotów szybowcowych, którzy mają za sobą piękne wyniki. Niedawno temu hangary w Sokolej Górze uległy pożarowi, a obecnie zostały odbudowane.

FIKCYJNE BANKRUCTWO POLSKIEGO ROTSZYLDA

Właściciel fabryki zabawek metalowych w Warszawie przy ul. Nalewki 29, Izrael Rotszyld, dopuścił się szeregu machinacji finansowych, pobierając na kredyt, od dostawców części materiału i surowca, a następnie ogłosił upadłość firmy. Pasywa firmy wykazały ponad 60.000 złotych zaległości i długów. Wierzyciele uznali bankructwo polskiego Rotszylda za fikcyjne i wystąpili ze skargą do prokuratora. Rotszyld skazany został wyrokiem sądu na półtora roku więzienia, bez zawieszenia. Sprytny fabrykant pragnąc odwiec wykonał wyrok, wszedł w kontakt z jednym z członków komitetu wierzycieli, N. Ł., który podjął się pośrednictwa za wynagrodzeniem 2.000 zł. Wierzyciele zgodzili się na zaspokojenie swych pretensji w wysokości 25 proc. zaciągniętego długu. Wierzyciele rzekli się swych pretensji przed sądem, który zawiesił wykonanie kary na okres 2-letni. Kiedy przyszła pierwsza rata płatności i oszust odmówił jej płatności, komitet wierzycieli skierował ponownie sprawę przeciwko Rotszyldowi.

Bajkowa brama ZE 100 TYSIĘCY RÓŻ

Znane ze swych wspaniałych hodowli róż ogrodnictwo w Bellingen (Holsztyn) zorganizowało w tych dniach specjalny pokaz, na który zjechali miłośnicy kwiatów z kraju i zagranicy.

Najbardziej atrakcyjnym momentem z tego pokazu było zademonstrowanie piasów różyczek. Były to oczywiście młode gąsienice z opery berlińskiej, przybrane różyczkami. Tany odbywały się przy dźwiękach muzyki ludowej pod olbrzymią bramą, do ozdobienia której zużytkowano 100 tysięcy róż.

Długa broda

PRZYNIOSŁA NIESZCZĘŚCIE

W kopenhaskich kołach towarzyskich many był powszechnie z powodu swej olbrzymiej brody emerytowany profesor gimnazjalny Eilarsen. Emerytowany profesor chlubił się z posiadania przepięknej brody o długości 79 cm. Sędziwy profesor wyjeżdżał zwykle rano na spacer, uważając jak każdy Duńczyk najtańszego środka lokomocji — roweru. Pewnego dnia profesorowi zdarzył się przykry wypadek. Wskutek pośpiesznej jazdy i pochylania się nad kierownicą, w szprychy przedniego koła wleciała broda profesora. W jednym momencie profesor znalazł się na ziemi a im bardziej pociągał za włosy, tym dalej wkręcała się broda między szprychy. Jęczącemu ze straszego bólu profesorowi odcięto brodę, aby zapobiec dalszemu cierpieniu. Po tym incydencie, o którym dziś mówią szeroko w Kopenhadze, oświadczył profesor swym znajomym, że zdradza niewierny rower i nabywa sobie małe miniaturowe auto który mu zapewni większy spokój.

Początki telegrafu

BEZ DRUTU

Zasługą Marconi'ego było użytkowanie wszystkich poprzednich teoretycznych rozważań, dotyczących telegrafu bez drutu, które zrealizował praktycznie. Początkiem techniki telegrafu bez drutu była teoria Maxwella o falach elektromagnetycznych. Dalsze prace podjął Henryk Hertz oraz Wloch, A. Righi, prof. uniwersytetu bolońskiego, a następnie prof. fizyki w Mediolanie, Caicchi — Onesti oraz Rosjanin — A. Popoff.

Na podstawie rozpraw tych uczonych, Marconi dokonał swego nieśmiertelnego wynalazku, budując aparaty odbiorczy i nadawczy zupełnie akromnymi środkami.



MODNA LINIA

Elegancka, skromna i szykowna jest ta na co dzień modna sukienka. Trzeba sobie jednak za pamiętać: jakkolwiek ta sukienka z różowego jedwabiu jest bezpretensjonalna i skromna to przecie nieodzowna jest do niej smukła i wysportowana figura.

Znalezienie skarbu

przez Niemca, Francuza i Amerykanina

Potwierdzają się obecnie od dłuższego czasu obiegające tutaj wiadomości, dotyczące odkrycia skarbu w prowincji Chiriqui.

Skarb znaleziony został przez trzech agentów trudniących się sprzedażą terenów: Niemca, Francuza i Amerykanina. Na terenach nabytych napotkali oni dwa podziemne lochy, w których znajdowało się 120 baryłek, zawierających złoto wagi przeszło 3.000 kg. Większa część baryłek nosi pieczęć starożytnej korony hiszpańskiej. Istnieje przypuszczenie, że skarb został zakopany jeszcze w czasach konkwistadorów hiszpańskich, przybyłych do Ameryki.

Wiadomość o odkryciu skarbu spowodowała tak wielki napływ ludności na tereny odkry-

cia, że władze policyjne zmuszone były zająć się ochroną nabytych posiadłości przy pomocy trzech samolotów oraz licznych patroli stobocznej policji.

Noworodek-olbrzym

Z Mediolanu donoszą o niebywałej sensacji, jaką przeżyli lekarze kliniki położniczej w Vigevano, kiedy żona wyrobniaka Giuseppe Migliorini powiła szóste z rzędu dziecko o niezwykłych rozmiarach.

Noworodek posiada bowiem 61 cm wzrostu i waży 6.30 kg. Dla porównania stwierdzać trzeba że normalny i dobrze rozwinięty noworodek nie waży przeważnie nigdy więcej jak 3.50 kg.

Zauważyć należy, że wszystkie poprzednio urodzone dzieci Giuseppe Migliorini nie odbiegały ani wzrostem ani wagą od przeciętnej normy noworodków. Podobno matka i dziecko cieszą się mimo ciężkiego porodu jak najlepszym zdrowiem.

Kawowe smugi

DYMU

Amatorzy kawy zamieszkujący brazylijski stan Rio Grande do Sul rozkoszowali się w tych dniach niecodzien-

Przy odnawianiu i renowacji mieszkania

nie należy zapominać o doprowadzeniu do porządku instalacji elektrycznej, a zwłaszcza o dorobieniu brakujących gniazd wtykowych, aby można było bez przeszkód korzystać

z aparatów elektrycznych gospodarstwa domowego.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A.

nym faktem. Oto wskutek nadprodukcji ziarna kawowych, władze poleciły zużyć nadmiar żniw do spalania w lokomotywach.

Tysiące worków kawy zużytkowano jako paliwo do parowozów, kursujących na linii Paraguido — Rio Grande. Ludność zamieszkująca przy szlaku kolejowym obserwowała jak z komina lokomotyw wydobywały się smugi gęstego dymu, rozpylając w całej okolicy świeży aromatyczny zapach mokka.

Zapach ten dał największe zadowolenie plantatorom brazylijskim żądnym zysków i utrzymania ceny kawy na jednym poziomie.

KOMUNIKAT

Ekspozytura wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza następujące przetargi:

Nr. kol. 92-37 — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłasza przetarg na dzierżawę zakładu fryzjerskiego na stacji Dęblin i bufetu na stacji Dąbrowica, z terminem objęcia w dniu 1 listopada 1937 roku.

Oferty kierować należy pod adresem: Ekspozytura wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7, pokój nr. 2.

ZARZĄD

Banku Spółdzielczego

W SOSNOWCU
ulica Mariacka Nr. 1

podaje do wiadomości, że od dnia 1 sierpnia r.b. biuro czynne będzie bez przerwy od godziny 8-ej do 14-iej, w soboty od godziny 8-ej do 12-iej. 3257
Bank egzystuje od 1908 roku i załatwia wszelkie czynności bankowe. Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe za najwyższym oprocentowaniem, udziela pożyczek członkom oraz prowadzi dział inkasa weksli, na wszystkie miejscowości.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC PIĘKNY
Pogoń — sprzedam.
Wiadomość: Sosnowiec
Orla 11-a. Gospodarz.
3325

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu, lokale 2 pokojowe ze wszystkimi wygodami
Orla 5, tel. 61-281.

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu pokoje kawalerskie, umeblowane z wodą i oddzielnym wejściem. —
Orla 5, tel. 61-281.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MARIAN KAPUŚCIK
zgubił świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr. 7 w Sosnowcu. 5324

UNIWAŻNIAM
zaginioną książeczkę udziałową Nr. 1175 na zł. 25 Spółdzielni Kredytowej w Sosnowcu, Helena Bednarska. 3269

UZDROWISKA

WILLA
wśród lasów, piękna okolica, na sierpniu poleca słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, ceny rezydencjonalne od 3.50. Zgłoszenia Stankiewicz, poczta Hucisko koło Żywca. 3261

RABKA
„Lwówianka”, „Bagatela” pokoje słoneczne ogród, kuchnia zdrowa, ceny niskie. 3247

ZAKOPANE
Bogówka — willa „Hamburk” przepiękny widok, blisko Kuźnica, regle, las, 5-cio razowe utrzymanie, przyjmuje letników na sierpniu po 4.50 zł. dziennie. 3301

REKLAMA JEST DZWIĘKNĄ HANDLU!

KINO „EDEN”

I Film

Dodek na froncie
w rol. gł. Adolf Dymsha i inni

II film, który wzbudził zachwyt i oszołomiał widzów p.t.

„Sensacją żyje świat”

w rol. gł. Rochelle Hudson i Harry Rishman

Początek I seansu o godz. 17.30
w niedzielę o godz. 15.30.

DZIS Miłość! Piosenka! Dunaj! Tokaj! Czardasz! DZIS
W rozkosznej komedii filmowej p.t.

KINO ROMANS w BUDAPESZCIE

Dzieje piętymiennej miłości, która rozkwitała przy dźwiękach upojnych czardaszów i melodii ogkańskiej.

W rolach głównych:

Maria Andergast, Georg Aleksander, Tibor von Halmay

Nadprogram: TYGODNIK P.A.T. Pocz. o godz. 18.00 w niedzielę 15.30
Sala dobrze wentylowana

KINO-TEATR

„PATRIA”

L. Marcinkowski i S-ka

w Sosnowcu

dawn. Kino Pałace

KAY FRANCIS

w pięknym dramacie p. t.

„Małżeństwo na bezdrożach”

Ceny miejsc od 25 gr.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redakcja nie odpowiada za ogłoszenia, które nie zostały opłacone.

Wielkość druku nie zwraca.

Wieraz milimetryowy jednolamowy: na I-iej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm. w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przetrzymanie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.

Do 10 wyrazów w każdym kosztują:
30 drobnymi ogł. 20 zł.
20 drobnymi ogł. 13.00 zł.
10 drobnymi ogł. 7.00 zł.
5 drobnymi ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 g.

Wydawca: Kurjera Zachodniego.